

10 60 924

4

# magazyn



Numer 1 wydano  
23 sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

**SOLIDARNOŚĆ**

WYDZIAŁ BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Josepha Stalina  
Pracownia Regionalna  
przegrodzka poczt. Nr 447  
80-115 Gdańsk 50  
tel. 301 11 11 11 do 14 w. 237

# 3

ZARZĄDU  
REGIONU  
GDAŃSKIEGO

(580)  
marzec 2014

## 5 MAJDAN JEST GWARANCJĄ

Rozmowa z Oleksandrem  
Dzhulykiem (VOST)

## 6 RAPORT „MAGAZYNU”

Zamówienia publiczne:  
szansa czy przekleństwo?

## 15 SŁUŻBA ZDROWIA

Ekspresowa  
konsolidacja szpitali



© PAWEŁ GLANERT

## 12 DIALOG TO ROZWÓJ

Doroczne spotkanie  
Regionu Gdańskiego za nami

W KRAJU

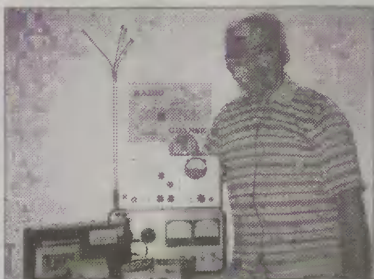
**Kontrowersje wokół Nagrody „Solidarności”. Duda pisze do Sikorskiego**

Przewodniczącą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarności” Piotr Duda w piśmie do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego podkreśla, że choć cieszy się z nadania 25 rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 r. właściwego rozmachu i znaczenia, rozczarowany jest jednak decyzją w sprawie Nagrody „Solidarności”, której ustanowienie zapadło bez jakichkolwiek konsultacji ze Związkiem. „Ustanowienie nagrody imienia „Solidarności” nie tylko bez uzyskania zgody Związku, ale nawet bez powiadomienia nas o takiej inicjatywie stanowi naruszenie zarówno dobrych obyczajów, jak i prawa. Przypominam bowiem, że nazwa i logo NSZZ „Solidarności” są własnością Związku i bez zgody władz statutowych nie wolno ich wykorzystywać. Z informacji medialnych dowiadujemy się, że kapitułę nagrody będzie stanowiło grono piętnastu zasłużonych osób ze świata kultury i polityki. Jakże to będą osoby i dlaczego nie skierował Pan propozycji wskazania przez nas kogokolwiek ze strony NSZZ „Solidarności” – nie wiadomo. Takie działanie jest niedopuszczalne, dalekie od standardów dyplomacji i – po ludzku – zwyczajnie nieeleganckie (...)” – pisze Piotr Duda.

**Negatywne opinie „S” w sprawie klimatu i energii**

Polski rząd powinien bezwzględnie odrzucić propozycje zawarte w Komunikacie Komisji Europejskiej „Ramy polityczne na okres 2020-2030 dotyczące klimatu i energii na okres 2020-2030” – czytamy w opinii NSZZ „Solidarności”. Negatywna opinia została również wydana do Komunikatu KE w ramach programu „Czyste powietrze dla Europy” – CAFE. Opinia wskazuje, że osiągnięcie do 2030 roku celów założonych przez KE będzie zdecydowanie droższe dla państw takich jak Polska, co znacznie ograniczy ich możliwości rozwoju. Ponadto KE nie respektowała uwag i propozycji słabszych państw, co zdaniem związkowców kłóci się z ideą integracji europejskiej. Nie osiągnięto też wielu celów tzw. I Pakietu Klimatycznego, w tym zapewnienia cenowo dostępnej energii, co przelożyło się na nadmierny wzrost cen.

**Nowe nabytki Archiwum Komisji Krajowej**



W zbiorach Archiwum Historycznego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarności” pojawiły się nowe cenne nabytki z kraju oraz z zagranicy przekazane w grudniu 2013 i styczniu 2014 r. Od Jana Pytlaka, mieszkającego w Jever w Niemczech, otrzymano zbiór ulotek związanych ze strajkami na przełomie 1970-1971 r. oraz

grudnia 1981 r. Państwo Henryka i Jerzy Stępniańkowie przekazali Archiwum KK część dokumentacji Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” przy Przedsiębiorstwie Państwowym Komunikacji Samochodowej w Poznaniu (1980-1981). Arkadiusz Kazański przekazał akta komisji zakładowych NSZZ „Solidarności” przy: ZNTK w Gdańsku (1980-1990), Fabryce Urządzeń Okrętowych „TECHMET” w Pruszczu Gdańskim (1980-1991) i Fabryce Urządzeń i Aparatury Mleczarskiej w Pruszczu Gdańskim (1988-1991). Od Mieczysława Wędrowskiego otrzymano akta i fotografie dotyczące działalności KZ NSZZ „Solidarności” Zakładu Energetycznego w Gdańsku oraz Regionalnej Sekcji Energetyków w Gdańsku (1980-1989), a także relację dźwiękową dotyczącą Radia „Solidarności” w Gdańsku (1987-1989). Stanisław Grzonkowski przekazał do Archiwum KK materiały dotyczące działalności NSZZ „Solidarności” służby zdrowia oraz interesujące fotografie wykonane przed bramą Stoczni Gdańskiej 13 grudnia 1981 r.

**Złoto dla strażaka z „Solidarności”**

15 lutego strażak Zbigniew Bródka, członek naszego Związku, zdobył w Soczi złoty medal w tyżwiarstwie szybkim podczas igrzysk olimpijskich. Polak pokonał dystans 1500 metrów w minutę i 45 sekund. Mistrz jest zawodowym strażakiem w KP PSP w Łowiczu. Należy do strażackiej „S”. Zapewnia, że w służbie pozostanie. Strażacy, również na Pomorzu, mogą pochwalić się wysokim uzwiązkowaniem.

**Józef Wójcik, ksiądz infułat w diecezji radomskiej, nie żyje**



Bohater czasów komunistycznych, wielokrotnie więziony i karany wyrokami. Przyjaciół Związku, odznaczony tytułem Zasłużony dla NSZZ „Solidarności”. Był proboszcz parafii św. Andrzeja w Suchedniowie, ostatnio na emeryturze. Miał 80 lat. Przebywając w Radomiu w czerwcu 1972 wstąpił się uwolnieniem kopii obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej „więzionej” od 1966 roku decyzją komunistycznych władz. Dzięki podjętym potajemnie działaniom przyczynił się do powrotu obrazu na szlak nawiedzenia. Ksiądz Wójcik niósł pomoc działaczom Związku w trudnych czasach stanu wojennego i wspomagał ich w wolnej Polsce. Był zawsze wierny ideałom „Solidarności”. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Zasługi Republiki Włoskiej, Krzyżem Starszego Kapelana Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jerozolimy, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Uśmiechu, Medalem „Milito Pro Christo”.

**Pracownicy cywilni policji**

Piotr Duda, przewodniczący KK, spotkał się z nadinsp. Markiem Działożyńskim, komendantem głównym policji, w sprawie

problemów zgłaszanych przez pracowników cywilnych policji. Spotkanie odbyło się na wniosek NSZZ „Solidarności” Pracowników Cywilnych Policji w Gdańsku. Osoby pracujące w policji, a niebędące policjantami, zwracają uwagę na sprawy pracownicze, inne traktowanie ich pracy w zestawieniu z funkcjonariuszami policji. – Najważniejsze problemy związane są z wynagrodzeniami. U nas pracownicy średnio zarabiają po 1200-1400 zł na rękę, a pracownicy po 20 latach pracy 1600-1700 zł. To jest dramatycznie mało i nie starcza nam na życie. Teraz nawet nam zabrano dodatki służbowe i musimy wybierać: albo opłaty, albo jedzenie – mówi Iwona Adamczyk-Rosinka, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarności” Pracowników Cywilnych Policji Województwa Pomorskiego. Pracownicy cywilni policji w Gdańsku od sześciu lat nie dostali żadnych podwyżek i ich pensje nie były waloryzowane, więc zarabiają relatywnie mniej niż 6-7 lat temu. – Tak nie może być! Stanowczo się temu sprzeciwiamy i domagamy się równego traktowania – podkreśla przewodnicząca.

**Sługa prawdy i wolności**

Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania ogłosiła konkurs poświęcony błogosławionemu księdzu Jerzemu Popieluszcze w trzydziestą rocznicę Jego męczeńskiej śmierci. Inspiracją do przeprowadzenia konkursu jest zbliżająca się trzydziesta rocznica męczeńskiej śmierci i ogłoszenie przez NSZZ „Solidarności” roku 2014 Rokiem Błogosławionego Księdza Jerzego Popieluszki.

**„Solidarności” śle pomoc**

Regiony nadgraniczne „Solidarności” przygotowały konwój z transportem humanitarnym na Ukrainę. Są to przede wszystkim środki opatrunkowe i materiały pierwszej pomocy medycznej. Pierwsze transporty wyruszyły pod koniec lutego i zostały sfinansowane ze zbiórki wśród członków Związku. W imieniu całego Związku zbiórką pomocy zajmuje się Region Świętokrzyski. Działania te wspierają również regiony: Ziemia Przemyska, Rzeszowski i Środkowo-Wschodni. Środki finansowe można przekazywać na konto: Region Świętokrzyski NSZZ „Solidarności” 34 1020 2629 0000 9102 0009 1546 z dopiskiem: „UKRAINA”. Wszelkich informacji udziela Tadeusz Majchrowicz – tel. 512 983 530. W imieniu organizatora zbiórki pieniędzy Regionu Świętokrzyskiego informacji udziela Paweł Krzeszowski – tel. 533 263 987. (czytaj więcej na str. 5).

W REGIONIE

**Zarząd Regionu Gdańskiego: Budżet przyjęty**



Budżet na 2014 roku oraz działania, które w ramach tego budżetu będą realizowane, to główny temat posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego, które odbyło się 3 lutego w gdańskiej siedzibie „Solidarności”. Założenia budżetu przedstawił skarbnik ZRG Stefan Gawroński, natomiast zadania stojące przed poszczególnymi działami przedstawili członkowie Prezydium. (szczegóły na stronie www). Po krótkiej dyskusji członkowie ZRG przyjęli projekt budżetu ZRG na 2014 rok. Ogłoszenie bojkotu niemieckiej sieci handlowej Lidl oraz sprzeciw Związku wobec działań państwa dotyczących Poczty Polskiej i Lasów Państwowych to główne tematy obrad Komisji Krajowej, których przebieg zrelacjonował przewodniczący Regionu Gdańskiego Krzysztof Dośła. W części informacyjnej omówiono przebieg wyborów w Związku, plan szkoleń na pierwszy kwartał oraz sytuację w zakładach pracy.

**Związkowcy w filharmonii**



Najbardziej aktywne, najlepiej rozwijające się oraz najlepsze z nowo powstałych organizacji związkowych w ubiegłym roku zostały wyróżnione w III edycji konkursu „Razem bezpiecznie”. Wręczenie nagród miało miejsce 5 lutego na corocznym, śmiało można napisać, że już tradycyjnym, spotkaniu przedstawicieli organizacji związkowych Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarności”. Podsumowanie 2013 roku, z udziałem blisko tysiąca związkowców i zaproszonych gości, odbyło się pod hasłem „Dialog = rozwój”. Czytaj więcej str. 12

**ZBIGNIEW ROMASZEWSKI**



20 lutego pożegnaliśmy na wojskowych Powązkach w Warszawie ZBIGNIEWA ROMASZEWSKIEGO. Był on działaczem opozycji w okresie PRL, zasłużonym członkiem „Solidarności”, senatorem, zmarł 13 lutego po powrocie z ogarniętej buntem Ukrainy. Miał 74 lata. Jego polityczna droga życia zaczęła się od buntu robotników Radomia i Ursusa w 1976 r., od ścieżek zdrowia MO. Był współtwórcą Komitetu Obrony Robotników. W NSZZ „Solidarności” od 1980 r. kierował Komisją Interwencji i Praworządności. Po wprowadzeniu stanu wojennego współorganizował Radio Solidarność. Był więziony od 1982 do 1984 r. W Senacie Romaszewski zasiadał od 1989 do 2011 roku. Został odznaczony Orderem Orła Białego.

**Edukacja to nie towar**

Rada Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Regionu Gdańskiego wyraża niepokój związany z działaniami prezydenta miasta Gdańska w sprawie dzierżawy nowo budowanej szkoły (przewidzianej na co najmniej 600 uczniów) podmiotowi niepublicznemu, który ma być wybrany w drodze konkursu – takie stanowisko przyjęli związkowcy z oświatowej „Solidarności”, zaniepokojeni, że zgodnie z zapowiedzią nauczyciele nie będą tam zatrudnieni na podstawie Karty nauczyciela. Związkowcy zwrócili uwagę na obejście prawa oświatowego, które zezwala na przekazanie szkoły podmiotowi niepublicznemu jedynie szkoły liczącej mniej niż 70 uczniów. Ich zdaniem, może to być precedens wykorzystywany przez inne jednostki samorządu terytorialnego, prowadzący do prywatyzacji szkolnictwa. Czytaj na str. 11.

**Nauczyciele bronią Lasów**

Rada Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego wyraziła niepokój związany z rządowym projektem odbierającym środki finansowe wypracowane przez Lasy Państwowe. „Te działania będą mieć pośrednie przełożenie na sytuację w szkołach, szczególnie na możliwość przekazywania treści ekologicznych w sposób poglądowy w czasie bezpośrednich zajęć na terenach obszarów leśnych, ale też na utrzymanie procesu wychowawczego opartego na szacunku dzieci do przyrody ojczystej i trosce o jej zasoby naturalne” – czytamy w stanowisku oświatowej „Solidarności”.

**Obozy wojskowe dla opozycji bez przedawnienia**

Sąd Okręgowy w Warszawie uznał 13 lutego, że sprawa generałów SB Władysława Ciastonia i Józefa Sasina, oskarżonych o wysłanie opozycjonistów na zimowe ćwiczenia wojskowe pod namiotami, nie jest przedawniona. Sprawę byłym esbekom wytoczył IPN, zarzucając im zbrodnię komunistyczną i uznając, że wysyłanie 300 opozycjonistów na rzekome ćwiczenia wiązało się ze szczególnym udrczeniem. Czytaj więcej str. 20.

**Tęcza? NIE!**

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Remontowa Shipbuilding SA protestuje przeciwko pomysłowi umieszczenia repliki warszawskiej tęczy na placu Solidarności w Gdańsku. Taki wniosek do Rady Miasta Gdańska ma zamiar złożyć Stowarzyszenie Tolerado. „Plac Solidarności to miejsce poświęcone krwią Polskich Robotników, to miejsce, na którym należy z pokorą i szacunkiem pochylić głowy przed Tym, co za prawo do Wolnej i Niepodległej Ojczyzny oddali swoje życie. W kolumnach krzyży są złożone urny z ziemią nasączoną krwią Polskich Bohaterów wojennych poległych w walkach za Naszą Ojczyznę, jak i bestialsko zamordowanych w miejscach kaźni. Pod żadnym pozorem nie wolno bezczęścić tego miejsca” – czytamy w przyjętym stanowisku.

**Leroy Merlin Polska: „Solidarność” zakazana?**

Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Oliwa wszczęła postępowanie w sprawie pogwałcenia wolności związkowych w Leroy Merlin Polska. Trwają czynności sprawdzające, czy został popełniony czyn zabroniony: sprawdzanie dokumentacji i przesłuchania świadków. To Organizacja Zakładowa NSZZ „S” w Leroy Merlin Polska z siedzibą w Gdańsku zawiadomiła prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez prezesa zarządu Leroy Merlin Polska oraz dyrektora jednego ze sklepów tej sieci po tym, jak z pracy wyrzucony został Jarosław Dziubek, były gdański radny, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w tej sieci. (czytaj więcej na str. 11).

**Copernicus i szpital na Zaspie: Przeciwno łączeniu szpitali**



Jaki jest cel połączenia dwóch gdańskich placówek medycznych, szpitala Copernicus oraz Szpitala Specjalistycznego im. Świętego Wojciecha na Zaspie? Jakie będą koszty przekształceń, a przede wszystkim, jaki te przekształcenia będą miały wpływ na sytuację pracowników obydwu placówek? Pomimo braku odpowiedzi na te pytania Sejmik Województwa Pomorskiego, głosami radnych klubu PO-PSL, przyjął 24 lutego uchwałę o połączeniu dwóch gdańskich szpitali. Więcej na str. 15.

**W lutym nie kupowaliśmy w Lidlu!**



„Chamska firma”, „Wykorzystują pracowników”, „To wręcz niewolnictwo” – takie wypowiedzi usłyszeliśmy od klientów sieci sklepów Lidl, którzy otrzymali ulotki informujące o warunkach pracy w tej firmie, w czasie przeprowadzonej akcji związkowców. Akcją ulotkową „W lutym nie kupujemy w Lidlu!” prowadziliśmy przed sklepami Lidl w Gdańsku: na ul. Marynarki Polskiej, ul. Gdańskiej w Brzeźnie oraz al. Grunwaldzkiej oraz na przystankach tramwajowych. Czytaj więcej na str. 10.

**Zostać czy wyjść z OFE**



Zmiany w Otwartych Funduszach Emerytalnych i aktualna sytuacja osób ubezpieczonych to główny temat spotkania, które odbyło się 13 lutego w siedzibie „Solidarności”. Na spotkanie z prof. dr. hab. Marcinem Zielenieckim licznie przybyli przedstawiciele organizacji związkowych. Ekspert „Solidarności” w pierwszej części spotkania przedstawił założenia nowej ustawy, w drugiej zaś odpowiadał na pytania z sali. Profesor Zieleniecki mówił między innymi o przekazaniu 51,5 proc. funduszy z Otwartych Funduszy Emerytalnych do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (odbyło się to w formie umorzenia jednostek rozrachunkowych mających pokrycie w papierach rozrachunkowych). Poruszył także sprawę likwidacji emerytury kapitałowej i wprowadzenie tzw. suwaka bezpieczeństwa (na dziesięć lat przed uzyskaniem wieku emerytalnego, składki zgromadzone w OFE stopniowo będą przekazywane do FUS). Relacja filmowa ze spotkania z prof. Zielenieckim na naszej stronie internetowej.

**KREW córek i synów narodu to najdroższa krew**



FOT. PAWEŁ GLANERT

Gdańsk, 21.02.2014 r.

**Koleżanki i Koledzy, pracownicy, związkowcy Ukrainy!**

Pragniemy w imieniu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” przesłać Wam wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci dziesiątków młodych ludzi zabitych w ciągu ostatnich dni.

Tu, na polskim Wybrzeżu, ciągle żywa jest pamięć o zamordowanych robotnikach przez komunistyczną władzę w Grudniu 1970 roku i później – w dniach stanu wojennego.

Krew córek i synów narodu to najdroższa krew i nie da się wytłumaczyć żadnymi okolicznościami jej przelania. Wielki myśliciel polskiego narodu ksiądz Piotr Skarga już kilkadziesiąt lat temu powiedział, że „w konflikcie władza – lud, rację ma zawsze lud”.

Wierzmy, że społeczeństwo Ukrainy będzie mogło w sposób demokratyczny wyrazić i realizować swoje potrzeby i marzenia. Wierzmy, że winni ostatnich zbrodni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Ufamy, że już niedługo razem będziemy mogli budować naszą wspólną europejską rzeczywistość.

**W numerze między innymi:**



Tylko co siódma spośród małych i średnich firm startuje w przetargach po publiczne kontrakty. Przedsiębiorcy boją się, że zamiast zysków będą kłopoty. Głównym warunkiem, na podstawie którego wybierani są wykonawcy, jest najniższa cena.

**Zamówienia publiczne: Szansa czy przekleństwo?, str. 6**



– Na nasz sukces – silnej, zgranej organizacji związkowej – pracowali wszyscy. Młodszy i starszy stażem związkowcy – mówi Radosław Zwara, do niedawna przewodniczący Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie

**Mówimy: Nie izoluj się, jesteś grupą, str. 9**



Podsumowanie 2013 roku, w filharmonii na Ołowiance, z udziałem blisko tysiąca związkowców i zaproszonych gości, odbyło się pod hasłem „Dialog = rozwój”.

**Dialog to rozwój! Doroczne spotkanie Regionu Gdańskiego za nami, str. 12**



Wbrew pozorom nie będzie to tekst historyczny dotyczący słynnego przemówienia ministra Józefa Becka w 1939 r. Chodzi bowiem o cenę, którą warto zapłacić za osiągnięcie pokoju społecznego. Taki wniosek nasuwa się przynajmniej po lekturze adhortacji apostołskiej „Evangelii Gaudium” („Radość Ewangelii”).

**Pokój ma swoją cenę, str. 17**



Przeciętny Polak produkuje rocznie ok. 320 kg różnego rodzaju śmieci, z których aż 71 proc. trafia prosto na wysypiska, a tylko 11 proc. jest poddane recyklingowi!

**Profilaktyka i recykling, str. 19**

# SPOJRZENIE

## Bródka i „Solidarność”



Wstąpiłem do „Solidarności”, związku, który działa w mojej jednostce straży pożarnej. Związek zawodowy pomaga nam, strażakom, w jednoczeniu się, tak jak jednoczą nas wspólne akcje. Związek zawodowy nam pomaga, taka jest jego rola i tego powinniśmy się trzymać – powiedział „Tygodnikowi Solidarność” złoty medalista z Soczi Zbigniew Bródka.

Zresztą strażacy, jeżeli za coś się biorą, to robią to skutecznie – przypominam, że w naszym corocznym konkursie na najbardziej „uzwiązkowiony” zakład pracy wygrała w 2013 roku organizacja zakładowa z Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej z Kościerzyny, w której do „Solidarności” należy ponad 80 procent załogi, a w pozostałych komendach powiatowych z reguły uzwiązkowienie przekracza 50 procent. Dzięki temu – mówią sami strażacy – dowództwo jednostek musi prowadzić z nami dialog.



Mistrz olimpijski z Soczi w łyżwiarstwie szybkim Zbigniew Bródka odebrał w Łowiczu z rąk przewodniczącego Związku Piotra Dudy specjalny dyplom i nagrodę finansową.

Nie każdy oczywiście ma zaszczyt służyć w jednostkach straży pożarnej. Nie przeszkadza to jednak sportowym osobowościom wspierać solidarnościowych idei – niedawno miałem okazję w internecie obejrzeć zdjęcie rodziny Radwańskich – Agnieszki, Urszuli i ich ojca – wszyscy w koszulkach z logo naszego Związku. Na marginesie warto dodać, że Radwańska jest chyba jedyną tenisistką z czołowej dziesiątki światowego rankingu, która odprowadza podatki w swoim kraju, a nie w rajowym podatkowym typu księstwo Monako. Nie trzeba dodawać, że nie są to kwoty małe... Sensację wzbudził kilka lat temu młodzieżowy mistrz świata w zawodowym boksie – Damian Jonak, który w każdej swojej walce prezentuje się z logo „S” i niemal na każdym kroku podkreśla przynależność do „Solidarności”. Nie dotyczy to tylko obecnych sportowców i olimpijczyków – warto przypomnieć, że członkiem „Solidarności” „od zawsze” jest brązowy medalista z Rzymu (1960), niestrudzony organizator gdańskiego Maratonu Solidarności – Kazimierz Zimny, a od lat kolarski wyścig „Solidarności i Olimpijczyków” organizuje srebrny i brązowy medalista olimpijski w kolarstwie z Montrealu – Mieczysław Nowicki. Często idzie to zresztą w parze z publicznym okazywaniem swoich poglądów na takie kwestie jak wiara czy patriotyzm. Warto o tym mówić, bowiem we współczesnej polskiej rzeczywistości przeżegnanie się przed skokiem, stwierdzenie: „kocham Polskę”, czy też przyznanie się do przynależności do NSZZ „Solidarność” są, jeżeli nie wyśmiewane, to w każdym razie pomijane wymownym milczeniem, a w domniemaniu – politycznie niepoprawne. Powoduje to już bardzo widoczną i zaawansowaną erozję autorytetów i wartości. A od tego już tylko krok do erozji społeczeństwa i państwa.

Jacek Rybicki

## i śmieszno, i straszno

### Bądź Bohaterem w Swojej Pracy

Znana sieć marketów budowlanych postawiła sobie za cel zrobić z Polaków naród bohaterów. Pod hasłem „Zostań Bohaterem w Swoim Domu” marketingowcy z Leroy Merlin namawiają przeciętnego Kowalskiego do heroicznych wyczynów, jakim jest na przykład położenie własnoręcznie podłogi z paneli czy zamontowanie oświetlenia. Ostatnio rozpoczęto propagowanie postaw bohaterskich wśród samych pracowników Leroy Merlin. Przeciwwstawienie się szykanom, jakim poddawane są osoby, które podjęły działalność w związku zawodowym, rzeczywistość wymaga prawdziwej siły charakteru. Niestety, gorzej z postawą heroiczną jest wśród kadry zarządzającej, która już drugi tydzień nie potrafi stawić czoła pytaniu, jakie nasza redakcja wysłała do dyrekcji firmy.

### Cenzura wiecznie żywa

Chociaż ten brak odpowiedzi od dyrekcji Leroy Merlin to może nasza wina, gdyż pytania wysłaliśmy z adresu mailowego, który zawiera w sobie słowo „solidarność” (oczywiście bez polskich znaków). A jak się okazało, na słowo to jest nałożona blokada, przynajmniej w wewnętrznej sieci firmy. Wygląda to w ten sposób, że w miejscu, gdzie jest ono wpisywane, na ekranie pojawiają się gwiazdki. Historia zatoczyła koło, za komuny słowo „Solidarność” też było zakazane. I tylko ciekawe, czy cenzor z Leroy Merlin robi tak sam z siebie, czy też podpowiedział mu to jego ojciec, pracujący niegdyś na ulicy Mysiej w Warszawie (pamiętam: mieścił się tam Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk). Widać, że „resortowe dzieci” są wszędzie.

### Rzecznik praw esbeków

Jeden z sędziów Sądu Okręgowego w Częstochowie zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości UE z zapytaniem, czy obniżenie emerytur byłym esbekom nie jest sprzeczne z unijnym prawem. Uważa on, że ustawa dezubekizacyjna z 2009 roku wprowadza odpowiedzialność zbiorową wobec funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa PRL. Szkoda, że częstochowski sędzia tak martwi się o byłych esbeków, zapominając o ich ofiarach żyjących często w nędzy. Jeśli nawet dana osoba nie brała udziału w zbrodniach komunistycznych, to pracowała w instytucji, która była szkodliwa dla Polski i na pewno nie należą się specjalne apanaże za pracę w niej.

### Tanie państwo a la Sikorski

Minister Radosław Sikorski wiernie realizuje zalecenia Donalda Tuska o tanim państwie. Bo czyż w porównaniu z tym, co widzieliśmy w rezydencjach byłego już prezydenta Ukrainy Janukowycza, zakup przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych 3,2 tysiąca sztuk mebli za kwotę 4,4 mln nie należy nazwać oszczędnością, a może nawet sknerstwem. Tym bardziej że część z zakupionych mebli, które służyły w czasie polskiej prezydentury w UE w 2011 roku, jest oszczędzana i przechowywana w magazynach, co

kosztowało polskiego podatnika już ponad 55 tys. złotych. Następna polska prezydentura już tylko za 11 lat, meble będą jak znalazł.

### A jednak lody!



Sprawdzają się słowa byłej posłanki PO Beaty Sawickiej o kręceniu lodów na służbie zdrowia. W lutym wybuchły kolejne afery dotyczące tej branży. Tym razem uwikłani są w nie bardzo wysocy urzędnicy państwowi, a mianowicie wiceminister zdrowia i p.o. prezes Narodowego Funduszu Zdrowia. Pierwszy, wiceminister zdrowia Sławomir Neumann, ujął się za rzekomo przesładowaną prywatną kliniką okulistyczną, której odebrano kontrakt, gdy się okazało, że pobiera dodatkowe opłaty do zabiegów finansowanych przez NFZ. Po odwołaniu ze stanowiska prezes NFZ Agnieszki Pachciarz prywatna klinika kontrakt odzyskała. Druga afera dotyczy obecnego p.o. szefa NFZ Marcina Pakulskiego, którego CBA wskazało jako odpowiedzialnego za nieprawidłowości przy zawieraniu kontraktu z jedną z prywatnych placówek medycznych, gdy był on wiceszefem śląskiego oddziału funduszu. Obydwaj panowie zapewniają, że podejmowali działania tylko w trosce o pacjenta.

### Rekordowy rok

Zostając przy aferach. Okazuje się, że 2013 rok przeszedł do historii jako rekordowy, niestety pod względem ustawiania przetargów i zatrzymań podejrzanych o korupcję. Dwie największe zeszłoroczne afery przetargowe: drogowa i informatyczna pobily swoim „rozмахem” wszystkie wcześniejsze. Nie tylko doprowadziły one do zatrzymania kilkunastu urzędników i przedsiębiorców, ale także wstrzymały wypłaty dotacji unijnych. To jednak tylko wierzchołek góry lodowej, afer drobniejszego kalibru było więcej niż w poprzednich latach. Można śmiało powiedzieć, że tydzień bez przekrętu to tydzień stracony dla grupy trzymającej w Polsce władzę. Tym bardziej że zbliżają się wybory.

### Zatrudnię siostrzenicę

Kolejny odcinek z cyklu „praca dla młodych”. Dwie minuty zajęło dziennikarce „Super Expressu” załatwienie pracy dla młodej osoby w Okonku. Wystarczyło zadzwonić do burmistrza miasta i podać się za asystentkę ministra i przy okazji zapowiedzi wizyty ministra wspomnieć, że ma on tam siostrzenicę, która właśnie kończy studia. – Da się zrobić – z miejsca zadeklarował burmistrz Mieczysław Rapta. I po co jakieś programy na pomoc w znalezieniu pracy dla młodych? Wystarczy, że pracownicy urzędów pracy będą dzwonić po różnych instytucjach państwowych i samorządowych, a nawet i firmach prywatnych, które chcą zgodnie żyć z obecną władzą, i rekomendować bezrobotnych jako członków bliskiej rodziny premiera, prezydenta, ministra itd. Metoda tańsza i skuteczniejsza.

# MAJDAN jest gwarancją

Rozmowa z OLEKSANDEM DZHULYKIEM, przewodniczącym Ogólnoukraińskiej Unii Solidarności Pracowników (VOST)

– Sytuacja na Ukrainie jest ciągle dynamiczna, ale wydaje się, że istnieje wreszcie realna szansa na rozpoczęcie procesu pełnej demokracji kraju.

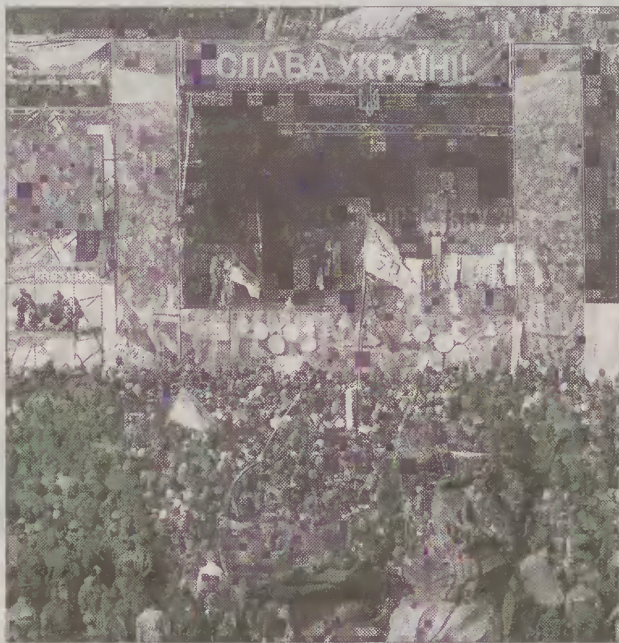
– Tak, chociaż tak jak Pan zauważył, wciąż nie jest ostatecznie rozstrzygnięte, w którą stronę potoczą się losy Ukrainy. Sytuacja jest napięta. Ogłoszony skład rządu tymczasowego, który najprawdopodobniej zostanie zaakceptowany przez Radę Najwyższą, też budzi wśród wielu osób kontrowersje. Moim zdaniem, najważniejsze jest przeprowadzenie jak najszybciej wyborów nowego parlamentu, czyli Rady Najwyższej. Przecież w obecnym składzie zasiada w niej wielu deputowanych z Partii Regionów, partii komunistycznej i niezrzeszonych, którzy również jeszcze do niedawna popierali Wiktora Janukowycza. Ten parlament nie ma już zaufania społecznego.

– Czy dlatego Majdan ogłosił, że się jeszcze nie rozwiązuje, a ludzie zostaną na ulicach Kijowa?

– Tak. To Majdan jest gwarancją demokracji Ukrainy. Dziesięć lat temu, po Pomarańczowej Rewolucji, nie było takiej kontroli społecznej nad nowymi władzami i wiemy, jak to się skończyło.

– Jak Pan ocenia obalonego prezydenta? Czy Wiktor Janukowycz powinien odpowiadzić za śmierć około stu obywateli? Z drugiej strony, prezydentem został wybrany w powszechnym głosowaniu.

– Sądzę, że podawana oficjalnie liczba ofiar jest zaniżona. Od początku rewolucji w listopadzie 2013 r. zginęło około 300 osób. Do dziś nie wiadomo, co się z nimi stało. Ponad tysiąc rannych osób też jest w różnym stanie, wiele w bardzo ciężkim. Poza tym nasz związek już od kilku lat stał na stanowisku, że Wiktor Janukowycz nie był legalnym prezydentem Ukrainy. W 2010 r. dokonał swoistego przewrotu konstytucyjnego, zmieniając bezprawnie, jak dziś wskazują na to kolejne dowody, ustrój polityczny Ukrainy z parlamentarno-prezydenckiego na prezydencko-parlamentarny. Janukowycz stał na czele



Scena główna Euromajdanu w Kijowie. Styczeń 2014 r.

zbrodniczego, oligarchicznego reżimu.

– Czy ukraińskie związki zawodowe włączyły się w wydarzenia ostatnich miesięcy na Ukrainie? W medialnych relacjach często padła nazwa Domu Związkowego w Kijowie, który ostatecznie został spalony.

– Dom Związkowy był siedzibą postsowieckich, prorządowych związków zawodowych. Gdy został zajęty przez manifestantów z Majdanu, szef tych związków wzywał władze do odbicia budynku przy użyciu siły. Z kolei nasz związek wsparł obywateli Ukrainy, nasi członkowie byli i cały czas są obecni na Majdanie. Mam nadzieję, że w ramach budowania nowego porządku społecznego w naszym kraju zostanie również zmieniony system działania związków zawodowych. Niestety, widzę, że obecnie większość Ukraińców całą nadzieję na zmiany pokłada w polityce, a nie w zmianach społecznych.

– Czy dotarli już do Pana informacje o pomocy, którą dla Ukraińców organizuje „Solidarność”?

– Tak, wiem zarówno o symbolicznym wywieszeniu niebiesko-żółtej flagi „Solidarność”, jak i o transporcie z pomocą humanitarną. Jestem w stałym kontakcie z przewodniczącym Regionu Świętokrzyskiego NSZZ

„Solidarność”, który jest tu inicjatorem wsparcia. Dziękujemy za wszystkie formy pomocy. Nasz związek jest szczególnie wdzięczny Regionowi Gdańskiemu za wydanie w grudniu 2013 r. stanowiska solidaryzującego się z wolnościowymi dążeniami Ukraińców. To był jeden z pierwszych symbolicznych przejawów wsparcia. Informowaliśmy o tym gościę gdańskiej „Solidarność” wszystkie osoby i instytucje, z którymi współpracujemy.

– Wydaje się, że Ukraina rozpoczyna drogę, którą Polska przeszła 20, 25 lat temu. Czy będzie wzorować się na swoim zachodnim sąsiedzie?

– Na pewno polskie doświadczenie jest dla nas lekcją, zarówno to, co się udało, jak i to, co było błędne, bo takie rzeczy też na pewno wystąpiły. Przede wszystkim musimy zbudować na Ukrainie bardziej sprawiedliwą gospodarkę. Do tej pory wszystkie zasoby naszego państwa, a także środki z pomocy zagranicznej, były w rękach wąskiej grupy władzy i oligarchów. Na zdjęciach z opuszczonych posiadłości Janukowycza i innych przedstawicieli reżimu widać, co oni zrobili z naszymi pieniędzmi.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał  
Adam Chmielecki

## W hołdzie ofiarom reżimu na Ukrainie



Pierwsza transza związkowej pomocy dla Ukrainy.

Na siedzibie NSZZ „Solidarność” w Gdańsku powiewała flaga Związku w żółto-niebieskich barwach – znak solidarności z narodem ukraińskim upominającym się o prawa obywatelskie i walczącym z upadającym pod naporem protestów reżimem. „Solidarność” organizuje pomoc dla Ukraińców.

Związkowa chorągiew była opuszczona do połowy masztu w hołdzie ofiarom protestów na Ukrainie. Logo „Solidarność” na fladze miało kolor żółty, a tło – niebieskie.

– „Solidarność” organizuje doraźną pomoc dla Ukraińców, a taki symboliczny gest wspierający walczących o wolność i demokrację jest potrzebny – mówi Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”.

Regiony nadgraniczne „Solidarność” przygotowały konwoj z transportem humanitarnym na Ukrainę – środki opatrunkowe i materiały pierwszej pomocy medycznej.

28 lutego w całej Polsce odprawione zostały msze św. za ofiary wydarzeń na kijowskim Majdanie, w intencji pokojowego rozwiązania sytuacji na Ukrainie.

Dramat ukraiński rozgrywa się 84 km od granicy z Polską. Na terenach dawnej Rzeczypospolitej ostała się ukraińska świadomość narodowa, niestety w latach ostatniej wojny – antypolska. We Lwowie i Tarnopolu Ukraińcy zbuntowali się przeciwko ciągnącej ku Rosji upadającej władzy, opanowali budynki administracji. W dziesiątkach miast i miasteczek padły, zwalone ukraińskimi rękami, pomniki Lenina.

638 km od polskiej granicy, w Kijowie, toczyła się regularna bitwa. Do zasłaniających się tarczami, kryjących się za barykadami demonstrantów strzelali milicjanci na rozkaz reżimu Wiktora Janukowycza. Według napływających z Kijowa informacji, śmierć od kul poniosło około stu osób. W szpitalach jest tysiąc rannych.

Ci, którzy pozostali na placu Niepodległości, trwali, trymali pozycje, bronili się i szturmowali. Odrzucili kompromis z satrapą. Prezydent Janukowycz został pozbawiony władzy uchwałą Rady Najwyższej Ukrainy. Wydano za nim międzynarodowy list gończy. 27 lutego Rada Najwyższa powołała rząd tymczasowy, z Arsenijem Jaceniukiem, jednym z trzech liderów opozycji, na czele. Wiktor Janukowycz utrzymuje, że wciąż jest prawowitym prezydentem Ukrainy, ale poprosił Rosję o zapewnienie mu gwarancji bezpieczeństwa i, zdaniem rosyjskich mediów, już przebywa w rządowym sanatorium pod Moskwą.

Sytuacja gospodarcza naszego wschodniego sąsiada jest dramatyczna. Ofiara życia stu uczestników protestów na Majdanie nie pójdzie na marne, jeśli ich przywódcy dokonają sanacji swojej ojczyzny z poszanowaniem praw obywatelskich i z szacunkiem do współobywateli, porzucając ciągle żywy nurt wywodzący się z OUN UPA.

Dla tego narodu wymowne są losy duchowego greckokatolickiego przywódcy Ukrainy w trudnym wieku XX – Sługi Bożego arcybiskupa Andrzeja Romana Szeptyckiego. Jego brat – archimandryta Kazimierz (błogosławiony ojciec Klemens), Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, zmarł w 1951 roku w więzieniu sowieckim. Drugi z braci – Stanisław, był polskim generałem, dowódcą armii Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej, ministrem spraw wojskowych II Rzeczypospolitej. We wrześniu 1939 r. NKWD zamordowało jego trzeciego brata Leona, a brat Aleksander został zamordowany przez Niemców w 1940 r. w Rotundzie Zamojskiej. Bratanek i chrześniak metropolity Andrzej Szeptycki jako oficer rezerwy został zamordowany w Katyniu.

(asg)



FOT. MALGORZATA KUZYMA

# ZAMÓWIENIA PUBLICZNE: Szansa czy przekleństwo?

Tylko co siódma spośród małych i średnich firm startuje w przetargach po publiczne kontrakty. Przedsiębiorcy boją się, że zamiast zysków będą kłopoty. Głównym warunkiem, na podstawie którego wybierani są wykonawcy, jest najniższa cena. Podwykonawcy pukają więc po pieniądze do drzwi Skarbu Państwa.

## Cena na minusie

Z danych Urzędu Zamówień Publicznych wynika, że w 2012 r. w 92 proc. udzielonych zamówień zamawiający dokonywali wyboru oferty na podstawie najniższej ceny. Już na poziomie ustalania wartości zamówienia widełki zapłaty są ustawiane nisko – na około 10 zł za godzinę pracy. Jeżeli firma chce wygrać przetarg, musi składać ofertę tak niską, że albo dołoży do zamówienia, albo zatrudni ludzi na czarno. Przy ustaleniu 3-5 proc. prowizji nawet wzrost ceny paliwa czy zmiana kursu walut może wpłynąć na to, że firmy wyjdą na minus.

Coraz więcej małych i średnich przedsiębiorców nie chce startować w przetargach, wynika z raportu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. W 2011 r. w przetargach na publiczne kontrakty startowało co czwarte małe i średnie przedsiębiorstwo. W 2012 r. tylko 18 proc., a w 2013 r. – 14 proc. Co piąta firma ma na ten temat negatywne zdanie, a co dziesiąta nie ma pewności, że otrzyma zapłatę ze zrealizowanego zadania.

Przedsiębiorcy negatywnie oceniają też przejrzystość zasad systemu zamówień publicznych. Co drugi z sektora

MSP nie zgadza się ze stwierdzeniem, że obowiązujące procedury gwarantują, że zostanie wybrany najlepszy wykonawca, a czterech na dziesięciu kwestionuje to, że wykonawcy wybierani są w sposób transparentny.

Najbardziej popularną formą jest podwykonawstwo – odsetek przedsiębiorstw angażujących podwykonawców do realizacji zamówień publicznych wzrósł z 32 proc. w 2011 r. do 40 proc. w 2013 r.

## Unia na ratunek?

Unijne regulacje, przyjęte w połowie stycznia, mają wprowadzić obligatoryjne zasady ogłaszania przetargów i ich rozstrzygnięcia we wszystkich państwach Unii.

Ma się teraz pojawić kryterium „najwyższej korzyści ekonomicznej”, czyli władze publiczne będą przykładać większą wagę do jakości zamawianej usługi, wpływu na środowisko oraz korzyści społecznych. Wciąż oczywiście ma być zachowane kryterium ceny. W celu ograniczenia dumpingu oraz zapewnienia, że prawa pracowników są przestrzegane, nowe przepisy wprowadzą surowsze zasady dotyczące „rażąco niskich” ofert i za-

trudniania podwykonawców. Uproszczone mają zostać zasady składania wniosków. Według analityków Komisji Europejskiej, ma to zmniejszyć administracyjne obciążenie firm.

Zasady zamówień publicznych muszą jeszcze zatwierdzić kraje UE, które będą miały dwa lata na wdrożenie nowych przepisów. Dziś zamówienia publiczne stanowią średnio około 18 proc. PKB państw Unii.

W krajach skandynawskich UE oraz w Norwegii zamawiający może wybrać ofertę najkorzystniejszą na podstawie najniższej ceny albo na podstawie kryterium „oferty najkorzystniejszej ekonomicznie”. W tym ostatnim przypadku wyboru oferty dokonuje się przy uwzględnieniu podkryteriów, takich jak np. cena, koszty bieżące, jakość, estetyka, wpływ na środowisko naturalne. Wykonawca ma obowiązek wykazać za pomocą odpowiednich dokumentów, że spełnia warunki udziału w postępowaniu.

## Pat w budowlance

Eksperti są zgodni, że o wyborze wykonawcy nie może decydować kryterium najniższej ceny. Branża budowlana liczy, że obecna perspektywa finansowa UE do 2020 roku – w przeciwieństwie do ostatnich lat – będzie szansą rozwoju. Przedsiębiorcy podkreślają, że wprowadzenie zmian w prawie zamówień publicznych może

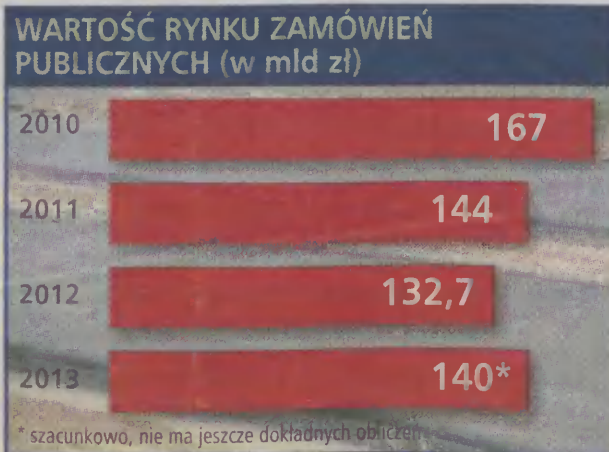
znacznie usprawnić proces budowy dróg ekspresowych i autostrad. Dodatkowo, co nie bez znaczenia, przywrócić zasady uczciwej konkurencji poprzez wymuszenie respektowania prawa pracy.

Druga strona medalu to kryzysowa sytuacja w budownictwie. Do końca listopada ub.r. bankructwo ogłosiło 241 spółek tej branży. 259 firmy upadły w 2012 r. Spadek produkcji budowlanej sięgnął 40 proc. i dotyczył przede wszystkim inwestycji infrastrukturalnych. Zatrudnienie w branży budowlanej spadło o blisko 150 tys. miejsc pracy.

Budżet unijny w ostatnich latach dostarczył polskiemu budownictwu infrastrukturalnemu funduszy, jakich do tej pory nie miało ono do dyspozycji. Efektem, obok dużej ilości nowych odcinków autostrad i tras szybkiego ruchu, jest – paradoksalnie – słaba kondycja

budownictwa i upadłości firm. W Gdańsku np. spektakularna była seria upadłości kilkunastu firm przy przebudowie Trasy Słowackiego, łącznie z upadłością Hydrobudowy Polska SA i firm budujących „bursztynowy” stadion PGE Arena na Euro 2012, m.in. kaszubskiego WAKOZ-u, także budującego Południową Obwodnicę Gdańską, dysponującego wielkim parkiem maszynowym.

Polski sąd ogłosił wtórną upadłość Alpine Bau, co przybliży podwykonawców tej firmy, którzy nie otrzymali płatności za swoje prace, do odzyskania pieniędzy. W maju ub.r. wiedeńska firma oświadczyła, że nie dokończy budowy A1 i mostu w Mszanie. Regulowanie zobowiązań wobec poszkodowanych podwykonawców firm z problemami wzięła na siebie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA). Pod



ZAINTERESOWANIE  
ZAMÓWIENIAMI  
PUBLICZNYMI  
SEKTORA MSP  
(w proc.)



koniec 2013 roku informowała, że wypłaciła już ponad 1 mld zł, z czego odzyskała 730 mln zł z gwarancji bankowych jako zabezpieczenie kontraktu m.in. na budowę odcinka drogi S5 Kaczkowo – Korzeńsko. GDDKiA dokonała wypłat dla podwykonawców w ramach tzw. solidarnej odpowiedzialności oraz dla usługodawców i dostawców na podstawie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych.

#### Preeliminacje

Zdaniem związkowców z NSZZ „S”, jak i – co ciekawe – licznych przedsiębiorców, m.in. z Gdańskiego Klubu Biznesu czy Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, realizacja inwestycji drogowych wymaga zmian w prawie zamówień publicznych, a kryterium najniższej ceny nie powinno być jedynym czynnikiem przy wyborze oferty. Nawet jeżeli cena ma być najważniejszym kryterium, to musi być wprowadzona prekwalifikacja, czyli wybór wykonawców, którzy gwarantują, że od strony technicznej i finansowej są przygotowani na realizację danego obiektu. Kondycję branży i jakość inwestycji mogłaby także poprawić umowa, która równo rozłożyłaby prawa, obowiązki i ryzyka między zamawiającego a wykonawcę.

Artur S. Górski

# (Nie)uczciwa KONKURENCJA

W Ministerstwie Gospodarki spotkali się we „wspólnym froncie” gdańscy związkowcy i przedsiębiorcy, by wymusić respektowanie zasad uczciwej konkurencji i praw pracowniczych przez firmy korzystające z funduszy unijnych i pieniędzy publicznych. Chodzi o gigantyczny rynek zamówień publicznych, który w 2010 r. wart był 167 mld zł, w 2011 – blisko 144 mld zł, w 2012 – 132,7 mld zł, a wstępne dane za 2013 to ponad 140 mld zł, czyli około 8 proc. polskiego PKB.

Polityka państwa powinna zmierzać w kierunku eliminacji nieuczciwych firm, a tym samym zabezpieczenia interesów podatników.

Związkowcy: **Krzysztof Dośła**, przewodniczący ZRG NSZZ „S” i **Kazimierz Laszczak**, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” w Hydrobudowie Gdańsk SA, zatrudniającej 270 pracowników, oraz **Wojciech Czajko**, doświadczony przedsiębiorca, jeden z prezesów Hydrobudowy Gdańsk SA, wspierani przez przedsiębiorców z Gdańskiego Klubu Biznesu udali się 31 stycznia do Ministerstwa Gospodarki, by w resorcie wicepremiera **Janusza Piechocińskiego** (PSL) domagać się racjonalizacji przepisów o zamówieniach publicznych.

Zostali przyjęci przez podsekretarza stanu **Grażynę Henclewską**, która wysłuchała ich racji uzbrojona w parę ekspertów i zadeklarowała rychłą odpowiedź, która na razie nie nadeszła.

– Podnosimy konieczność respektowania prawa pracy oraz bronimy zasad zdrowej konkurencji. Uczciwy nie może przegrywać z tym, który nie respektuje prawa – mówi Kazimierz Laszczak.

Tymczasem firmy budowlane ledwie utrzymują się na rynku lub padają. Nadal w 92 proc. postępowań zamawiający zdecydowali się na zastosowanie ceny jako jedynego kryterium oceny ofert (w roku 2011 i 2010 – 91 proc.; w 2009 – 90 proc.).

– W trosce o nasze miejsca pracy chcemy wymóc usunięcie błędów i nieścisłości w ustawie o zamówieniach publicznych. Jesteśmy praktykami. Nasze argumenty oparte są na wieloletnim doświadczeniu z placów budów – mówi Kazimierz Laszczak i dodaje, że ubiegający się o zamówienia finansowane

z pieniędzy publicznych powinni być oceniani przez pryzmat referencji oraz przestrzegania prawa pracy.

W tej sprawie związkowcy naciskali na resorty Piechocińskiego i **Elżbiety Bieńkowskiej**.

Laszczak zwraca też uwagę na fakt, że np. na rynku specjalistycznych budów hydrotechnicznych o zamówienia publiczne ubiegają się firmy, które po wygraniu przetargu dobierają podwykonawców. Ważne jest więc wprowadzenie zasady wykonawstwa w tzw. siłach własnych na poziomie co najmniej połowy prac.

Związkowcy zyskali nieoczekiwanego sprzymierzeńca. To biznesmeni z Gdańskiego Klubu Biznesu, którzy napisali oficjalny list z propozycjami zmian w prawie o zamówieniach publicznych do premiera **Donalda Tuska**, wskazując m.in., że wykonawcy są nadmiernie obciążeni przez uwzględnianie w cenie „niemiernego” ryzyka inwestycyjnego, czyli niespodzianek związanych z wahaniami kursu walut, cen paliwa, warunków gruntowych itd.

– Obciążenie wykonawców całkowitym ryzykiem skutków np. długotrwałej zimy czy warunków gruntowych, których nie uwzględniają dostępne mapy geodezyjne, tworzy nierówność stron. Tak działo się przy budowie mariny w Sopocie czy regulacji kanału Raduni – dodaje Laszczak.

Dodatkowy problem to terminy płatności.

– Zamawiający terminy płatności ustalają kwartalnie lub po zakończeniu kontraktu. Przedsiębiorstwa muszą więc z trudem kredytować kontrakty, w tym te unijne, na które są przecież środki finansowe, przekazane samorządom i innym zamawiającym wiele mie-

się wcześniej – argumentuje Kazimierz Laszczak.

W przypadku mniejszych firm grozi to ich płynności finansowej, powoduje wykluczenie z rynku, a w konsekwencji upadek i skutki społeczne.

W piśmie do premiera Tuska, podpisanym przez **Edwarda Lipskiego**, przewodniczącego rady GKB, i prezesa klubu **Jana Zarębskiego** przedsiębiorcy zauważyli, iż olbrzymie koszty społeczne upadłości firm są „całkowitym zaprzeczeniem celowości funduszy unijnych, które mają na celu rozwój cywilizacyjny Polski, a nie wzrost liczby bankructw i stopy bezrobocia”.

Tymczasem 7 lutego 2014 r. została uchwalona ustawa o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych. Zasadnicza

zmiana dotyczy podwyższenia progu zastosowania ustawy. Wysokość m.in. minimalnego progu stosowania ustawy została zwiększona z 14 tys. euro do 30 tys. euro. Poseł PO **Marcin Święcicki** (na początku lat 90. prezydent Warszawy) wniósł poprawkę, aby w zamówieniach do 30 tys. euro – jeżeli podmiot wykonujący zamówienie sobie to zastrzeże, „jeżeli jest to uzasadnione ochroną prywatności lub interesem publicznym”, zamawiający może nie ujawniać danych osobowych i wysokości wynagrodzenia. Ta „wrzutka” eliminuje możliwości kontroli opinii publicznej, czy np. zamówienia nie otrzymał wykonawca „zblatowany” z urzędnikiem lub z wpływowym politykiem.

(asg)

#### Kto kontroluje zamówienia publiczne?

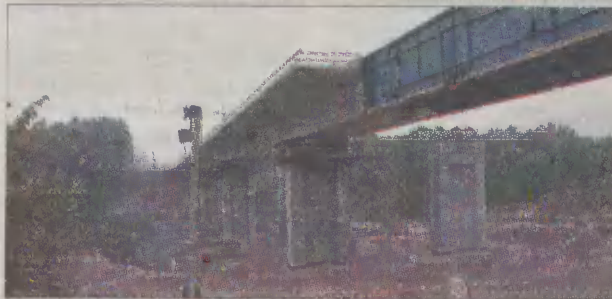
Urząd Zamówień Publicznych jest jednostką budżetową, która jest centralnym organem administracji rządowej właściwą w sprawach zamówień publicznych, w zakresie określonym ustawą Prawo zamówień publicznych.

Misją UZP jest dbanie o przejrzystość procesu udzielania zamówień publicznych, zapewniającą przedsiębiorcom niedyskryminujący dostęp do zamówień publicznych.

Urząd Zamówień Publicznych m.in. nadal prowadzi kontrolę inwestycji przy ul. 3 Maja 9a w Gdańsku, tzw. Centrum Sprawiedliwości. Urząd jest instytucją mającą uprawnienia do kontroli inwestycji pod kątem przepisów prawa dotyczących inwestycji realizowanych jako zamówienie publiczne, również w formule partnerstwa publiczno-prywatnego.

Oprócz UZP uprawnienia kontrolne w zakresie realizacji zamówień publicznych posiadają regionalne izby obrachunkowe oraz Najwyższa Izba Kontroli. Działalność urzędu polega na realizacji przedsięwzięć w zakresie:

- przygotowywania projektów aktów prawnych dotyczących zamówień publicznych oraz ich opiniowania
- analizy funkcjonowania systemu zamówień publicznych
- upowszechniania wiedzy z zakresu zamówień publicznych
- wydawania w formie elektronicznej Biuletynu Zamówień Publicznych
- zapewnienia warunków organizacyjnych funkcjonowania środków ochrony prawnej w ramach procedury odwoławczej
- prowadzenia współpracy międzynarodowej.



FOT. MALGORZATA KUZYMA

## Zamówienia dla respektujących prawo

Zamówienia publiczne, realizowane z pieniędzy podatników, powinny podlegać specjalnej procedurze.

- NSZZ „Solidarność” ocenia pozytywnie wprowadzenie mechanizmu eliminacji tzw. rażąco niskiej ceny w procedurze zamówień publicznych. Ma to chronić rynek przed nierzetelnymi wykonawcami licytującymi nierealnie niskie ceny, uniemożliwiające wykonanie zamówienia. Jednak konieczne jest zdefiniowanie terminu „rażąco niska cena”.
- Zamawiający winien w zamówieniu wyspecyfikować pozycję określającą koszty pracy w podziale na umowy o pracę i inne umowy cywilnoprawne. Analiza tej wartości pozwoli stronom procesu udzielania zamówienia publicznego na

weryfikację ofert pod kątem ich zgodności z przepisami prawa pracy. Nie do przyjęcia są rozwiązania umożliwiające przyjęcie ofert z zaniżonymi wynagrodzeniami pracowników

- Możliwość oceny przyszłego wykonawcy w zakresie przestrzegania przez niego praw pracowniczych stanowić będzie impuls dla firm ubiegających się o zlecenia rządowe lub samorządowe do poszanowania standardów pracy.
- Zasada, żeby firma startująca do przetargu wykonywała co najmniej 60 procent robót własnymi siłami, uniemożliwi udział w przetargach firm tzw. teczkowych.
- Władze publiczne powinny brać pod uwagę korzyści społeczne przy ocenie ofert.

# Dotychczasowa formuła dialogu społecznego w Polsce się wyczerpała

Rozmowa z KRZYSZTOFEM DOŚLĄ, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

– W czerwcu 2013 roku trzy centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ oraz Forum Związków Zawodowych opuściły Komisję Trójstronną ds. Społeczno-Gospodarczych, stwierdzając, że ta formuła prowadzenia dialogu społecznego w Polsce się wyczerpała.

– Sądziłem, że na przestrzeni lat, obok reprezentatywnych organizacji związkowych funkcjonujących w dialogu dwustronnym, uda się wyłonić reprezentatywne organizacje pracodawców, które będą chciały funkcjonować tak, jak ich odpowiednicy w innych państwach europejskich. Oczekiwaliśmy, że będą wykorzystywały forum dialogu społecznego do zawierania między pracodawcami a reprezentacjami pracowników porozumień o charakterze układów zbiorowych. Niestety, tak się nie stało. Dialog instytucjonalny stał się w Polsce miejscem spotkań. Poza wymianą poglądów od dłuższego czasu nie udało się już doprowadzić do żadnych istotnych uzgodnień. Na tym jego możliwości sprawcze się skończyły.

Do tego trzeba dodać ogromną niechęć władz państwa i władzy ustawodawczej do zmian zapisów ustawy, by nadać dialogowi społecznemu właściwy wymiar. Wystarczy przypomnieć tutaj tzw. pakiet anty kryzysowy z 2009 roku, kiedy to ewidentnie strona związkowa została przez pozostałe dwie strony oszukana – inne uzgodnienia zostały przyjęte na forum Komisji Trójstronnej, a zupełnie inny dokument, jako rezultat tych uzgodnień, wyszedł z polskiego parlamentu. Czy choćby ostatnie doświadczenia – sprawa podniesienia wieku emerytalnego albo zmiany w kodeksie pracy, które były prowadzone i wprowadzone w życie poza jakimkolwiek instytucjami dialogu. Nie mówiąc już o braku zgody. Nie próbowano nawet, w kwestiach tak istotnych dla całego społeczeństwa, podjąć jakiegokolwiek rozmowy. To pokazało ostatecznie, że w tej formule nie ma sensu dalej tkwić.

Ale też jest dla nas rzeczą oczywistą, że bez dialogu, tego dialogu prowadzonego dla rozwiązywania określonych problemów, żadne państwo w cywilizowanym świecie nie może funkcjonować. W przeciwnym razie będziemy mieli sceny z lat minionych, do których nie chcielibyśmy wracać, czyli dialogu

prowadzonego na ulicy, a nie o to chodzi.

– W październiku ubiegłego roku, podczas spotkania przedstawicieli trzech central związkowych z organizacjami pracodawców w Pałacu Prezydenckim, strona związkowa wręczyła pracodawcom pakiet propozycji zmian ustawowych dotyczących dialogu społecznego – w tym ustawy o związkach zawodowych i innych przepisów prawa pracy. Jakiego proponujecie?

– Spotkanie przedstawicieli trzech central związkowych z przedstawicielami organizacji pracodawców odbyło się z inicjatywy prezydenta Bronisława Komorowskiego. W jego trakcie strona związkowa wręczyła prezydentowi i pracodawcom pakiet propozycji dotyczących nowych zasad funkcjonowania dialogu społecznego. Prezydent zobowiązał się, że będzie patronował dalszym rozmowom. Jednak dotąd nie było odzewu z drugiej strony.

Proponujemy, by przedmiotem dialogu był określony katalog spraw dotyczących pracowników, ale też i dotyczących polskiego społeczeństwa. Grupa pracownicza jest przecież jego integralną częścią i zachodzą między nimi ścisłe relacje – te sprawy wzajemnie się przenikają. Tak więc chcemy ustalić katalog zagadnień, które bez zgody partnerów społecznych, bez zgody organizacji pracodawców i bez zgody organizacji związkowych, nie mogłyby być procedowane w Sejmie. W sytuacji konieczności dokonywania zmian ustawowych aktywnym uczestnikiem przeprowadzania tych zmian musi być instytucja dialogu społecznego. Oczywiście już nie Komisja Trójstronna. Proponujemy powołanie Rady Dialogu Społecznego podporządkowanej polskiemu parlamentowi. Najistotniejsze założenia naszego projektu to właśnie prowadzenie dialogu przy zmianach ustawowych czy zmianach legislacyjnych z aktywnym uczestnictwem partnerów społecznych oraz uzgodnienie zakresu spraw dotyczących bezpośrednio pracowników i pracodawców, których bez ich zgody nie będzie można zmieniać w Sejmie. Przedmiotem dialogu mogą być i mają być m.in. dokumenty, porozumienia, które powinny przybierać kształt układów zbiorowych – czy to ponadza-

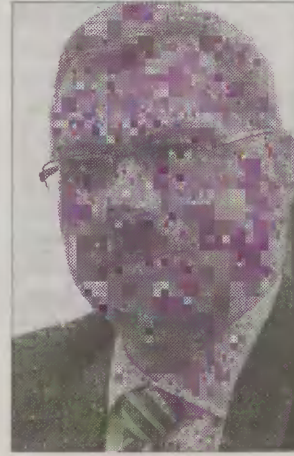
kładowych, czy branżowych, ale układów zbiorowych. Oznacza to, że efektem tego dialogu muszą być dokumenty, które będą miały rangę przepisów prawa.

Polska jest w tej chwili jednym z niewielu państw w Europie, gdzie legislacja w zakresie prawa pracy zamyka się praktycznie na poziomie ustaw i rozporządzeń. Układy zbiorowe pracy, jako regulator stosunków społecznych w zakresie stosunków pracy, właściwie nie funkcjonują. Jeśli możemy jeszcze mówić o funkcjonowaniu układów zbiorowych pracy na poziomie zakładów pracy – pamiętajmy, że obejmują one bardzo wąskie grupy pracownicze – to już kompletnie w Polsce nie funkcjonuje to, co jest podstawą funkcjonowania gospodarek wszystkich państw wysokorozwiniętych, czyli ponadzakładowe i branżowe układy pracy. I właśnie przez zmianę instytucjonalną dialogu chcemy doprowadzić do sytuacji, która stworzy nam możliwość zawierania takich układów zbiorowych.

Oczywiście, nie możemy tego rozwiązania narzucić, ale możemy spowodować, że dialog społeczny zostanie wyposażony w instrumenty do tego celu.

– Założysz optymistycznie, że związkowcy i pracodawcy są w stanie wypracować wspólną ofertę zmian legislacyjnych dla strony rządowej – jakie istnieje prawdopodobieństwo, że obecny, i każdy inny rząd, będzie w stanie je zaakceptować w sytuacji konfliktu interesów i pogłębiającego się kryzysu finansów publicznych?

– Ależ to leży w interesie nas wszystkich – zrozumienie znaczenia dialogu społecznego dla życia społeczno-gospodarczego w każdym państwie. Nie tylko przez pracowników, ale również na poziomie reprezentacji władzy państwowej. To niepojęte, że przedstawiciele władzy publicznej czy niektóre grupy parlamentarne, grupy posłów, nie są w stanie pojąć prostej zależności pomiędzy sytuacją w państwie a poziomem prowadzonego tam dialogu. Zawsze mówimy, że przecież nie trzeba wyważać drzwi, które zostały dawno otwarte. Wystarczy spojrzeć, w jaki sposób te relacje są kształtowane w Skandynawii, Niemczech, Holandii, Francji, Hiszpanii – i sięgnąć po rozwiązania, które można zastosować w warunkach



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

kach polskich. Zamiast udawać, że takich rozwiązań nie ma albo okłamywać społeczeństwo, że dla nas będą one niekorzystne, w sytuacji kiedy sprawdzają się we wszystkich cywilizowanych państwach Europy.

Warto w tym miejscu przypomnieć – bo to jest też materia dialogu społecznego i oczekiwanego przez nas przekonania osób reprezentujących państwo – że sprawy dobre dla obywateli rozwiązuje się wspólnie z nimi, a nie przeciwko nim.


W Niemczech przedmiotem debaty toczony przez blisko pięć miesięcy pomiędzy dwiema partiami, które wygrały wybory parlamentarne, głównymi punktami sporu były kwestie obniżenia wieku emerytalnego i podwyższenia płacy minimalnej. I stało się to fundamentem dla budowy rządu koalicyjnego. Ale stało się tak też dlatego, że przedstawiciele społeczni, w tym przedstawiciele pracodawców i przedstawiciele organizacji związkowych, uważali i uważają, że są to najistotniej-

sze kwestie, którymi powinien się zajmować rząd.


Natomiast w Polsce cały czas poszukuje się tematów zastępczych, po to, żeby nie prowadzić debaty publicznej o rzeczach dla nas najistotniejszych. To też pokazuje, jak dalece dialog był i jest u nas uzależniony od takiej czy innej partii politycznej, która w danym momencie sprawuje władzę. Stąd nasze propozycje doprowadzenia dialogu społecznego do poziomu debaty pomiędzy przedstawicielami pracodawców i związków zawodowych a stroną rządową, która ma zajmować się wdrażaniem ustaleń. Chcemy uniezależnić się od decyzji politycznych i partyjnych, które przecież mogą zmieniać się po każdym wyborach. Bo w kwestiach gospodarczych i społecznych muszą funkcjonować pewne uzgodnienia stałe, które będą obowiązywały przez wiele lat. Tutaj nie można zmieniać priorytetów pod wpływem zbliżających się wyborów parlamentarnych czy samorządowych. I temu stabilizowaniu sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce ma służyć właśnie dialog społeczny. Do tego dążymy i tego chcemy. I cały czas uważamy – jako „Solidarność” – że taki dialog w Polsce jest możliwy.

Rozmawiał:  
**Dariusz Wasielewski**


Źródło: Materiały informacyjne wydane w ramach projektu „To be or not to be CSR” („Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie”) dofinansowanego z Norwegii poprzez Norweski Mechanizm Finansowy 2009-2014, w ramach Programu Godna Praca i Dialog Trójstronny



INNOVATION  
NORWAY



TO BE OR  
NOT TO BE  
CSR



norway  
grants

Region Gdański NSZZ „Solidarność” zaprasza do udziału w jednym z 16 seminariów „To be or not to be CSR” („Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie”) przygotowywanych w każdym powiecie województwa pomorskiego. Ich celem jest promocja dialogu społecznego oraz zasad społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (CSR) wśród pomorskich pracodawców, pracowników, przedstawicieli związków zawodowych, związków pracodawców i mieszkańców naszego województwa. Szczegółowe informacje na temat projektu znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej [www.2becsr.eu](http://www.2becsr.eu)

**Biuro projektu:**  
Region Gdański NSZZ „Solidarność”  
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk  
Sekretarz projektu: Joanna Szarkowska  
tel. 58 308 42 45, fax 58 308 44 18  
e-mail: [j.szarkowska@solidarnosc.gda.pl](mailto:j.szarkowska@solidarnosc.gda.pl)



ORGANIZACJA ZAKŁADOWA NSZZ „S” W KOMENDZIE POWIATOWEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W KOŚCIERZYNIE

# MÓWIMY: Nie izoluj się, jesteście grupą

– Na nasz sukces – silnej, zgranej organizacji związkowej – pracowali wszyscy. Młodszy i starsi stażem związkowcy. Wiele nauczyliśmy się od kolegów, którzy odeszli już na emeryturę. Cały czas zresztą korzystamy z ich wiedzy i doświadczenia – mówi Radosław Zwara, do niedawna przewodniczący Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie, która otrzymała w tegorocznym konkursie „Razem bezpiecznie” główną nagrodę za uzwiązkowanie w 2013 roku (procentowo największa liczba członków „S” w stosunku do liczby zatrudnionych).

**S**trażacka „Solidarność” z doświadczenia wie, że skuteczna organizacja związkowa musi mieć poparcie w liczbie oraz współodpowiedzialności jej członków. Tylko wtedy może być efektywna w dialogu z pracodawcą. W Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie pracuje 48 osób, a aż 40 należy do „Solidarności”.

– Właściwie wszyscy strażacy pracujący w systemie 24 godziny na 48 godzin oraz na stanowiskach kierowania należą do związku – mówi Radosław Zwara. – Co roku pewna liczba pracowników odchodzi na emeryturę. Pomimo to staramy się utrzymać wysoki procent uzwiązkowania. Namawiamy nowo przyjętych pracowników, aby wstąpili do „Solidarności”. Tłumaczymy, że nie można się separować, że prawie wszyscy jesteśmy w związku, że trzeba trzymać się razem. Ten argument przemawia.

Radosław Zwara, dowódca zmiany w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie, był przewodniczącym „Solidarności” przez dwie kadencje. To dzięki jego inicjatywie i zaangażowaniu założono organizację zakładową reprezentującą wszystkich pracowników. Tymczasowa Komisja powstała w listopadzie 2007 r., a w grudniu powołano Organizację Zakładową.

– Dlaczego chcieliśmy założyć u nas związek? – zastanawia się Zwara. – Zrobiliśmy to wspólnie.

## MACIEJ KOSIECKI, przewodniczący

– Moim celem jest utrzymanie dobrych relacji z komendantem, kontynuowanie skutecznego dialogu, który zapoczątkował Radek. Nie chcę zaprzepaścić dobrze wykonanej pracy. Zależy mi także na tym, aby nowo przyjmowani do pracy wstępowali do naszego związku. Bo im większa liczba ludzi w „Solidarności”, tym większa nasza moc w negocjacjach.

## RADOSŁAW ZWARA, zastępca przewodniczącego

– Byłem dwie kadencje przewodniczącym „S”. Moje cele: zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności pracy ludzi zostały zrealizowane. Teraz przekazuję pałeczkę koledze. Wiele się nauczyłem w pracy działacza związkowego. Bycie w takiej organizacji kształtuje postawę społeczną. A bycie przewodniczącym związku może być dobrą szkołą, która dobrze przygotowuje do pełnienia funkcji kierowniczych w innych miejscach.

nie. Chcieliśmy coś dobrego zbudować dla służby pożarnej. Dialog, konsultacje, rozmowy – uznaliśmy, że tego nam brak. Zależało nam na nawiązaniu współpracy z przełożonymi i poprowadzeniu konstruktywnego dialogu. Związek zawodowy nam to umożliwiał. A na dodatek skonsolidował pracowników. Współpracownicy rozumieją, że występując o wspólne sprawy muszą działać razem, ponieważ „Razem bezpiecznie”.

## Zaangażowanie przynosi sukcesy

Zaangażowanie liderów związkowych spowodowało, że pojawiły się sukcesy. A za sukcesami akceptacja działań „Solidarności” przez pracowników. Do Tymczasowej Komisji wstąpiło 35 osób, dziś do Organizacji Zakładowej należy praktycznie cała załoga oprócz kadry kierowniczej.

– Jednym z pierwszych naszych działań było doprowadzenie do powstania nowego regulaminu pracy. Musieliśmy dogadać się z kierownikiem jednostki organizacyjnej KP PSP – tłumaczy Zwara.

„Solidarności” zależało, aby zrównoważyć jakość pracy w poszczególnych systemach pracy.

– Dużym utrudnieniem dla nas jest to, że funkcjonujemy w ramach przepisów szczególnych, a nie jedynie w oparciu o kodeks pracy – tłumaczy Zwara. – Musieliśmy wiele się nauczyć, nie było łatwo zdobyć



Radosław Zwara i Maciej Kosiecki.

potrzebną nam wiedzę. Ale tylko dobrze przygotowani mogliśmy być skuteczni w rozmowach. Takim sprawdzianem były nasze negocjacje dotyczące nadgodzin. Kilka lat temu nie były one płacone. Obecnie są wypłacane częściowo.

Dziś, jak dodaje Maciej Kosiecki, nowo wybrany przewodniczący „S”, związek ma wgląd w informacje dotyczące planów finansowania i poszczególnych zadań komendy.

– Mamy wpływ na przyznawanie nagród i system wynagradzania pracowników – mówi Kosiecki.

– Ale także na inne aspekty – dopowiada Zwara. – Ważne dla nas było bezpieczeństwo pracy. W tym celu powołano społecznego inspektora pracy. To stworzyło dodatkowy próg bezpieczeństwa. Zadbaliśmy o ubiór strażaka, warunki socjalne. Mamy także wpływ na modernizację komendy, opiniujemy niektóre zakupy. To buduje też większą odpowiedzialność ludzi w miejscu pracy.

Związkowcom zależało także na tym, aby pracownicy odchodzący na emeryturę czuli się godnie potraktowani.

– Zadbaliśmy o przyznanie im wszystkich należnych świadczeń – mówi Zwara. – Temat odpraw emerytalnych był także lekcją solidarności dla młodych. Przecież budżet komendy jest jeden. Konieczne były wspólne konsultacje. I udało się nam dogadać.

## Dbanie o wizerunek „Solidarności”

Intencją związkowców było, aby pracownicy czuli się szanowani. I przyznają, że ten cel osiągnęli. – Pracownicy czują, że docenia się ich wysiłek. A na co dzień jest też ważny komfort pracy – ocenia Radosław Zwara.

– Ludzie mają na przykład dostęp do multimedialnych form samokształcenia, komputera i Internetu. W trakcie dyżuru mogą korzystać ze sprzętu biurowego, co ułatwia doskonalenie zawodowe.

„Solidarność” od początku budowała swój wizerunek jako organizacja, która spaja i integruje ludzi.

– Chcieliśmy, aby pracownicy uważali, że to takie naturalne należeć do związku – opowiada Radosław Zwara. – I tak jest. Mówimy: Nie izoluj się, jesteście grupą. W tym celu organizujemy spotkania integracyjne. Biorą w nich udział nie tylko związkowcy. Zapraszani są wszyscy pracownicy.

## Aktywni strażacy z Kościerzyny

Pożarnicza „Solidarność” z Kościerzyny aktywnie działa na wielu polach. Ma swoich delegatów w Krajowej Sekcji Pożarnictwa oraz Pomorskiej Międzyregionalnej Komisji Koordynacyjnej Pożarnictwa NSZZ „S” w Gdańsku. Strażacy z Kościerzyny inicjowali i brali udział w manifestacjach w Gdańsku i Warszawie, zwracając uwagę na problemy służb mundurowych, a w szczególności ich samych.

Niektóre sprawy udało się osiągnąć, jak choćby odpłatność za nadgodziny, choć tylko w wysokości 60 procent, gwarancje wynagrodzeń za nadgodziny w trakcie Euro, wzrost płac w latach 2008-2010, udało się wygrać podwyżkę płac dla strażaków na stażu. Ale jest jeszcze wiele problemów i wyzwań.

– To choćby nowe przepisy dotyczące uprawnień emerytalnych pracowników przyjętych po 2013 roku – mówi Zwara. – Obecnie jest to wymóg 25 lat

służby i osiągnięcia minimum 55 lat. Ale jak w tym wieku być sprawnym, pracować z ciężkim sprzętem w boju akcji ratowniczo-gaśniczej, uciążliwych warunkach pracy z narażeniem niekiedy zdrowia i życia? Wymogi dotyczące wykształcenia na innych stanowiskach pracy w straży są coraz wyższe. Prawdopodobnie jest w przyszłości, że nie będzie dla funkcjonariusza miejsca w Państwowej Straży Pożarnej, jeżeli nie zadba o wysoki poziom zdrowia i wykształcenia. Ale to niejedynie trudności, jakie czekają naszą branżę.

## Nowy lider, kontynuacja działań

Radosław Zwara w tym roku zrezygnował z kandydowania na stanowisko przewodniczącego „Solidarności”.

– Moją dewizą było: Prace trzeba realizować, nie zaniebyszać. Bo ludzie widzą, czy się jest naprawdę zaangażowanym, czy też to tylko pozory. Skuteczny przewodniczący musi dysponować odpowiednią ilością czasu. Tego wymaga odpowiedzialność za pełnioną funkcję, za ludzi. Aktywnie działam w różnych miejscach społecznie, między innymi jestem komendantem w Ochotniczej Straży Pożarnej w Wielkim Klinczu i prezesem Klubu Honorowych Dawców Krwi przy KP PSP w Kościerzynie. Tam jestem bardziej potrzebny. Moim następcą jest kolega, który – i w to wierzę – sprawdzi się w nowej roli.

– Wiele nauczyłem się od Radka. Zamierzam kontynuować to, co udało mu się zdziałać – mówi Maciej Kosiecki, nowo wybrany przewodniczący „S”. – Zresztą Radek będzie nadal nas wspierał. Jest wiceprzewodniczącym naszej organizacji.

Olga Zielińska

## Wybrane komisje (cz. 3)

Prezentujemy listę organizacji zakładowych oraz nazwiska nowo wybranych przewodniczących. Przedstawiamy tylko te organizacje, w których wybory zostały już zatwierdzone i zweryfikowane przez Regionalną Komisję Wyborczą. Ciąg dalszy w kolejnym wydaniu „Magazynu Solidarność”.

KT Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” w Pruszczu Gdańskim, Jerzy Parczewski
KZ Crown Packaging Polska sp. z o.o. w Pruszczu Gdańskim, Jan Cichoszewski
KZ Ośrodek Przygotowań Olimpijskich we Władysławowie, Bogumiła Bugajska
KM Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Pucku, Anna Konieczna
KZ Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich we Władysławowie, Ryszard Karsznia
KZ Międzygminne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „EKOWIK” sp. z o.o. we Władysławowie, Wiesław Pepliński
KZ Radio Gdańsk SA, Jacek Czeszejko
KZ Pracowników i Funkcjonariuszy Izby Celnej w Gdyni, Michał Kędzierski
KZ Gdynska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Gdyni, Elżbieta Bryłowska
KZ PBE „Elbud” Gdańsk SA – Wytwórnia Prefabrykatów Żelbetowych w Owśnicach k. Kościerzyny, Maria Bober
KZ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Aleksandra Skibicka
KZ Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Ryszard Gluszek
KP Totalizator Sportowy sp. z o.o. Oddz. w Gdańsku, Elżbieta Skłucka
KZ Klose – Czerska Fabryka Mebli sp. z o.o. w Czersku, Jacek Łangowski
KZ Państwowa Opera Bałtycka w Gdańsku, Anna Sawicka
KT Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” w Chojnicach, Benedykt Kartuszyński
KZ Miejski Zakład Komunikacji w Chojnicach, Sylwester Mietelski
KZ Spółdzielnia Inwalidów „Równość” – Zakład Pracy Chronionej w Czersku, Michał Kaszubowski
KZ Nadleśnictwo Przymuszewo, Tomir Kubicki
KZ Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe DE-KOM sp. z o.o., Anida Hanusowska

## Luty bez LIDLA

„Chamska firma”, „Wykorzystują pracowników”, „To wręcz niewolnictwo” – takie wypowiedzi usłyszeliśmy od klientów sieci sklepów Lidl, którzy otrzymali od nas 21 lutego ulotki informujące o warunkach pracy w tej firmie.



Akcja ulotkowa przed jednym ze sklepów Lidla.

Akcję ulotkową „W lutym nie kupujemy w Lidlu” prowadziliśmy przed sklepami Lidl w Gdańsku na ul. Marynarki Polskiej, ul. Gdańskiej w Brzeźnie oraz al. Grunwaldzkiej oraz na przystankach tramwajowych.

W Gdyni akcja była prowadzona pod Lidlem przy ulicy

Chylońskiej. Rozdawano ulotki związkowe pomiędzy godziną 10 a 12. Ludzie byli zainteresowani, pytali, dlaczego nie powinni robić zakupów w Lidlu.

– Prawie połowa pracowników nie ma umów o pracę, 1800 produktów na godzinę to norma skanowania dla kasjerki w Lidlu. Pracuje się tam

## Marzec: koniec kadencji

Rozmowa ze STEFANEM GAWROŃSKIM, skarbnikiem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, przewodniczącym Regionalnej Komisji Wyborczej



– Zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej ws. kalendarza wyborczego na kadencję 2014-2018 wybory na poziomie podstawowych jednostek Związku powinny zostać przeprowadzone do końca marca br. Pozostało już zatem niewiele czasu. Jak zaawansowany jest proces wyborczy w Regionie Gdańskim?

– Z informacji, które spływają do Regionalnej Komisji Wyborczej, wynika, że do końca lutego wybory udało się przeprowadzić w blisko połowie organizacji. Oznacza to, że w najbliższych kilku

tygodniach nowe władze musi wybrać jeszcze ponad 200 organizacji.

– Czy to sygnał alarmowy?

– W poprzednich kadencjach statystyki wyglądały podobnie. Z drugiej strony, tak jak w każdym działaniu, nie warto odkładać wszystkiego na ostatnią chwilę. Członkowie Regionalnej Komisji Wyborczej stale mobilizują przewodniczących poszczególnych komisji, bo to na nich, przypomnijmy, spoczywa obowiązek zorganizowania zebrań wyborczych.

– Co grozi organizacjom, które do końca marca nie przeprowadzą wyborów?

– Dzień 31 marca br. oznacza po prostu koniec obecnej kadencji władz Związku na podstawowym poziomie. Z tym dniem wygasają mandaty dotychczasowych władz do reprezentowania swojej organizacji i jej członków. Ostateczną możliwą konsekwencją takiego stanu rzeczy jest nawet wprowadzenie zarządu komisarycznego w danej organizacji, inaczej musiałaby ona zostać wyrejestrowana. Nie warto zatem spóźnić się z przeprowadzeniem wyborów.

– Tym bardziej, że Zarząd Regionu Gdańskiego służy poszczególnym organizacjom pełnym wsparciem.

– Tak. Komplet materiałów niezbędnych do przeprowadzenia wyborów można znaleźć na stronie internetowej Regionu Gdańskiego w zakładce „Wybory w Związku”. Regionalna Komisja Wyborcza pomoże wszystkim chętnym w sprawnym przeprowadzeniu wyborów, oddelegowane przez nas osoby mogą nawet poprowadzić zebranie wyborcze i pomóc we wszystkich kwestiach organizacyjno-technicznych. Kontaktować można się zarówno z pionem kontaktów Działu Organizowania i Rozwoju bądź bezpośrednio z Regionalną Komisją Wyborczą.

– W części przedsiębiorstw, zwłaszcza tych ze



zmianowym trybem pracy, problemem może być zebranie kworum, czyli minimum połowy członków organizacji...

– Nasze dotychczasowe doświadczenia wskazują, że nie jest to najważniejszy problem uniemożliwiający przeprowadzenie wyborów. Do tej pory takie przypadki zdarzyły się w znikomym procencie zebrań wyborczych, które należało powtórzyć w innym terminie. Jeśli jakaś organizacja ma problem z uzyskaniem kworum, może wystąpić do Regionalnej Komisji Wyborczej o przeprowadzenie wyborów z urną, bez organizowania zebrania.

– Czy można już sformułować pierwsze wnioski po przeprowadzeniu wyborów w połowie organizacji związkowych?

– Wśród organizacji, które jeszcze nie przeprowadziły wyborów, większość stanowią małe, liczące do 104 członków. Widać, że aktywne komisje, które uczestniczą na co dzień w życiu Związku w różnych jego wymiarach (manifestacje, szkolenia), nie mają problemów z terminowym przeprowadzeniem wyborów. Może dlatego w większości organizacji, które ten proces mają już za sobą, swoje stanowiska zachowali członkowie dotychczasowym władz. Wynika z tego, że członkowie Związku pozytywnie oceniają działania swoich władz w kończącej się kadencji.

Rozmawiał Adam Chmielecki

### Regionalna Komisja Wyborcza czeka

Irena Jenda, sekretarz RKW  
tel. 58 305 54 79, dzial.szkoen@solidarnosc.gda.pl

Stefan Gawroński, przewodniczący RKW  
tel. 58 308 43 39, s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Katarzyna Sak, Dział Organizowania i Rozwoju  
tel. 58 308 44 54, dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl

PRYWATYZACJA SZKOŁY W GDAŃSKU KOKOSZKACH

# Edukacja to nie towar

Miasto Gdańsk ze środków publicznych buduje szkołę za 36 milionów złotych na ulicy Azaliowej, w dzielnicy Kokoszkach. Jeszcze przed jej postawieniem zarządzanie placówką przekazano podmiotowi prywatnemu.

**17** lutego Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, ogłosił, że nowoczesną szkołę w Kokoszkach poprowadzi Zespół Szkół im. Macieja Płażyńskiego sp. z o.o. we współpracy z Pomorską Specjalną Strefą Ekonomiczną oraz Polską Akcją Humanitarną. Wynik został ogłoszony wcześniej z powodu wyjazdu prezydenta na posiedzenie Komitetu Regionów do Brukseli.

Rada Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego wyrażała swój niepokój związany z działaniami prezydenta Gdańska w sprawie dzierżawy nowo budowanej szkoły (przewidzianej na co najmniej 600 uczniów) podmiotowi niepublicznemu. Związkowcy z oświatowej „Solidarności” są zaniepokojeni, że zgodnie z zapowiedzią, nauczyciele nie będą w niej zatrudniani na podstawie Karty nauczyciela. Związkowcy zwrócili uwagę na obejście prawa oświatowego, które zezwala na przekazanie szkoły podmiotowi niepublicznemu, ale szkoły liczącej mniej niż 70 uczniów. Może to być precedens wykorzystywany przez jednostki samorządu terytorialnego, prowadzący do prywatyzacji szkolnictwa.

– Odbywa się demontaż edukacji narodowej – ocenił

Wojciech Książek, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Regionu Gdańskiego.

Zdaniem związkowców, miasto Gdańsk podejmuje działania polegające na likwidacji szkół, dla których jest organem prowadzącym.

– To pierwszy taki przypadek w Polsce, by nową szkołę przekazać prywatnemu podmiotowi – oceniają zgodnie Wojciech Książek i **Bożena Brauer**, przewodnicząca KM „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku.

Przekazanie samorządom terytorialnym (a nie osobom fizycznym lub prawnym) przedszkoli i szkół miało na celu zapewnić nie nieskrępowanego dostępu do publicznej edukacji, wpisanej w szeroki katalog praw obywateli. Art.166 ust.1 Konstytucji RP oraz ustawa o systemie oświaty stanowią, iż zakładanie i prowadzenie publicznych szkół służących zaspokajaniu zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej należy do zadań własnych samorządów terytorialnych. Trybunał Konstytucyjny uznał, że zapewnienie edukacji to jedno z podstawowych zadań gmin. Samorządy muszą gwarantować pedagogom i nauczycielom wszystkie regulacje Karty nauczyciela. Gminy co roku otrzymują z budżetu subwencję oświatową, która jest

przyznawana w przeliczeniu na liczbę uczniów.

– Jednolite zasady wynagradzania nauczycieli szkół gminnych gwarantują odpowiedni poziom nauczania i możliwie równy dostęp do oświaty mieszkańców gminy – uzasadniał swego czasu stanowisko Trybunału Konstytucyjnego sędzia **Marek Kotlinowski**.

Opozycja mówi jednym głosem. Radny **Piotr Gierszewski** (PiS), członek komisji konkursowej, stawia zarzut uchybienia samej procedurze konkursowej, gdyż jeden z ubiegających się podmiotów nie przedstawił wymaganej w procedurze konkursowej pełnej dokumentacji. W konkursie brała udział także Fundacja Familijny Poznań, która już próbowała swych sił w Gdańsku. Na finałową notę składała się m.in. kwota zaproponowana za dzierżawę – ZS im. Macieja Płażyńskiego zaofiarowała 10 zł/m kw. – o 2 zł więcej niż Familijny Poznań. Teraz nastąpi podpisanie umowy na 6-letnie prowadzenie szkoły w Kokoszkach.

W konkursie nie wystartował żaden podmiot organizacyjny związany z Gdańskiem. Zdaniem Piotra Gierszewskiego, to porażka rządzącej miastem ekipy prezydenta **Pawła Adamowicza** (PO). Radny PiS twierdzi, że oferta potencjalnego operatora – Fundacji Familijny Poznań, nie powinna być w ogóle dopuszczona do drugiego etapu konkursu. Piotr Gierszewski przypomniał, że Familijny Poznań przed trzema laty miał problemy z wywią-

zaniem się ze złożonych deklaracji już po wygraniu konkursu na prowadzenie przedszkola modułowego przy ul. Niepołomickiej. Drugi podmiot – Pozytywne Inicjatywy – w ubiegłym roku wielokrotnie przekładał terminy otwarcia żłobków finansowanych z unijnej dotacji.

– Nie zrezygnuję z wyjaśnienia, czy nie doszło do uchybień w procedurze konkursowej – deklarował Gierszewski i zaniósł odpowiednio zawiadomienie do CBA.

W puli nowej szkoły w Kokoszkach jest nie tylko gotowy „rynek usług”, obliczony na blisko 700 dzieci objętych w tym rejonie obowiązkiem szkolnym, ale też subwencja oświatowa trafiająca z budżetu państwa via samorząd do operatora. Jak wylicza Gierszewski, będzie to w przypadku szkoły w Kokoszkach (wraz z udziałem miasta) około 7 mln zł rocznie, a przez sześć lat – 42 mln zł. I to bez konieczności wydawania pieniędzy na remonty nowego obiektu, objętego przecież gwarancją i rękojmią wykonawcy oraz bez zabiegania o uczniów, jak w przypadku innych placówek prywatnych.

Zawężenie obowiązków własnych w sferze edukacji do roli „pośrednika” w zakupie „usług edukacyjnych” to dowód, że nie jest potrzebny organizm o kosztownej i rozbudowanej strukturze administracyjnej, jakim jest Urząd Miejski w Gdańsku.

– Jeśli scedujemy wszystko w ręce prywatnych operatorów, bez konsultacji z lokalnymi spo-

łecznościami i nauczycielami, to zasadne staje się pytanie o armię urzędniczą – mówi Wojciech Książek.

Prezydent Paweł Adamowicz uzasadniał, że jednym z powodów podjęcia działania na rzecz przekazania szkoły w ręce prywatne jest możliwość odliczenia (zwrotu) podatku VAT – około 6,7 mln zł po przekazaniu szkoły.

– To jest działanie nieetyczne, to szalbierstwo – mówi, nie kryjąc oburzenia, Książek.

Czy Adamowicz zapomniał, że samorząd terytorialny jest częścią władzy publicznej i nie rozporządza prywatnymi środkami, tylko dochodami uzyskanymi z podatków? To mieszkańcy Gdańska kupując towary płacą podatek VAT, w tym na pokrycie owych 6,7 mln zł, które on zamierza odzyskać. Miasto Gdańsk uzyskało z budżetu państwa w 2012 roku dotację na zadania inwestycyjne w wysokości 878 mln zł, głównie z dochodów z tegoż VAT.

Według filozofii rządzącej PO, bezradnej wobec problemów ochrony zdrowia i oświaty, chcącej prywatyzować sferę publiczną, zdejmując z siebie wszelką odpowiedzialność, prywatyzować można wszystko – także obowiązek szkolny. Do władarzy spod szyldu partii „obywatelskiej” nie przemawia argumentacja, że leczenie ludzi i nauczanie dzieci w szkołach podstawowych to nie jest towar, edukacja i opieka zdrowotna to nie sprzedaż usług, a pacjent, rodzic i uczeń – nie jest klientem.

**Artur S. Górski**

## „Solidarność” – słowo zakazane

Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Oliwa wszczęła postępowanie w sprawie pogwałcenia wolności związkowych w Leroy Merlin Polska. Trwają czynności sprawdzające, czy został popełniony czyn zabroniony: sprawdzanie dokumentacji i przesłuchania świadków.

Organizacja Zakładowa NSZZ „S” w Leroy Merlin Polska z siedzibą w Gdańsku zawiadomiła prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez prezesa zarządu Leroy Merlin Polska oraz dyrektora jednego ze sklepów tej francuskiej sieci po tym, jak z pracy wyrzucony został **Jarosław Dziubek**, były gdański radny, wiceprzewodniczący tamtejszej KZ NSZZ „S”.

Prokuratura bada, czy doszło do dyskryminacji pracownika z powodu przynależności związkowej oraz do utrudniania działalności związkowej.

Sprawa zwolnionego działacza związkowego trafi w czerwcu na wokandę gdańskiego sądu pracy.

Z kolei w białostockim Leroy Merlin na początku lutego powstała nowa organizacja oddziałowa „S”. Przedstawiciele Komisji Oddziałowej nie chcieli ograniczyć się jedynie do przesłania formalnego pisma informacyjnego do pracodawcy. Ich zamiarem było nawiązanie poprawnych relacji z przedstawicielem pracodawcy.

Kiedy związkowcy udali się do pracodawcy z pismem informującym o założeniu „Solidarności”, dyrektor nie chciał przy-

jąć dokumentów. Zamiast tego wręczył **Pawłowi Bednarzowi**, przewodniczącemu komisji wypowiedzenia z pracy, z powodu „wykonywania obowiązków i zadań w sposób niezgodny z oczekiwaniami pracodawcy”. Sprawą obrony pracownika zajmuje się już Region Podlaski NSZZ „Solidarność”.

– Uważamy za niedopuszczalne, by w kraju demokratycznym łamano podstawowe prawa obywatelskie, w tym prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych – oświadczył **Józef Mozolewski**, przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”.

Po tym, jak dotarły do nas niepokojące informacje z Gdańska, Białegostoku oraz z Wrocławia o szykanowaniu związkowców zwróciliśmy się do **Christophera**

**Dubus’a**, dyrektora generalnego Leroy Merlin Polska i **Doroty Wójcik-Czarzasty**, dyrektora ds. zasobów ludzkich w tej sieci, o wyjaśnienie, czy w Polsce i we Francji stosowane są podwójne standardy wobec swobód związkowych.

W zaawansowanych gospodarczo krajach, także we Francji, związki zawodowe mają silną pozycję. Tymczasem w polskiej wewnętrznej sieci Intranet tej sieci sklepów wprowadzono cenzurę. Zamiast słów „Solidarność” i „związkowcy” pojawiają się gwiazdki. W regulaminie wewnętrznym znajduje się zapis, iż „niedopuszczalne jest umieszczanie treści, które mogą mieć charakter dyskryminujący w aspekcie zatrudnienia ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, po-

chodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, przekonania społeczne, jak również o charakterze związkowym, politycznym oraz wyznaniowym”

Chcemy więc od zarządu działającej na terenie kraju firmy odpowiedzi, czy realizowany przez Leroy Merlin Polska sposób zarządzania zakłada jakąkolwiek współpracę z NSZZ „Solidarność”, a przede wszystkim, czy ustanie szykanowanie pracowników – związkowców?

Konstytucja RP w art. 12 stanowi, iż Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji.

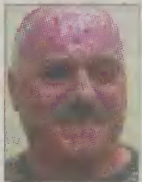
(asg)

## Warto było się spotkać! Wypowiedzi nagrodzonych związkowców i nie tylko



**MACIEJ KONOPKA**, z-ca przewodniczącego KZ NSZZ „S” w Deepwater Container Terminal Gdańsk SA

– Wyróżnienie naszej organizacji jest w dużej mierze zastugą Działu Organizowania i Rozwoju Regionu Gdańskiego, który natchnął nas nadzieją i pozytywną energią, zmobilizował do działania. Było to ważne w specyficznych warunkach naszego miejsca pracy i naszej organizacji, której większość stanowią młodzi ludzie, 20-latkowie. Notabene, ja, mając 26 lat, jestem najmłodszym członkiem komisji. Nie mogliśmy zatem czerpać doświadczenia z działalności starszych kolegów. We współpracy z organizatorami z Regionu Gdańskiego cały czas staramy się rozwijać.



**ANDRZEJ WOŹNIAK**, z-ca przewodniczącego KO NSZZ „S” w Krajowej Spółce Cukrowej Polski Cukier SA Oddział w Malborku

– Cieszymy się z wyróżnienia, tym bardziej że działamy w branży, która od wielu lat przeżywa problemy. Na rynku cukrowym właściwie z roku na rok jest coraz gorzej, nie zatrudnia się nowych pracowników, w związku z czym trudno o nowych członków. Mimo wszystko jednak udaje nam się utrzymać związkowy stan posiadania. Byłem na wszystkich dorocznych spotkaniach Regionu Gdańskiego w ostatnich latach i widzę, że łączy je jedno – prawdziwie związkowy, solidarnościowy duch.



**ZBIGNIEW JEZERSKI**, przewodniczący KO NSZZ „S” w Krajowej Spółce Cukrowej Polski Cukier SA Oddział w Malborku

– Przysnaję, że jest trudno. Aby zachęcić do wstępowania do „Solidarności”, po prostu pokazujemy pracownikom, jak działania i siła związków zawodowych przekładają się na konkretne elementy w ich życiu i pracy. Jako obecny przewodniczący organizacji w malborskiej cukrowni muszę przyznać, że wyróżnienie w konkursie „Razem bezpieczniej” jest głównie zasługą byłego przewodniczącego, a obecnie mojego zastępcy, Andrzeja Woźniaka.



**WACŁAW CIECHOLIŃSKI**, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Starogardzie Gdańskim

– Przyjechałem z kilkoma kolegami z naszej organizacji razem z większą, blisko 30-osobową grupą z oddziału w Starogardzie Gdańskim. Pierwszy raz jestem na spotkaniu regionalnym gdańskiej „Solidarności” i jestem bardzo mile zaskoczony lokalizacją oraz organizacją. Duża dawka kultury na początku nastroiła pozytywnie wszystkich uczestników. Całość powinna dodać energii związkowcom na rozpoczęty rok.



**PIOTR KOWALSKI**, członek OZ NSZZ „S” w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Gdańsku

– Pierwszy raz byłem na takim spotkaniu i jestem zadowolony. Przeszedłem z żoną, która również jest pracownikiem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. Planujemy obecność na kolejnym spotkaniu za rok. Wystąpienia były bardzo ciekawe i przemyślane. Jest wiele atrakcji, np. możliwość obejrzenia wystawy o związkach Jana Pawła II z „Solidarnością”. Ale najbardziej podobał mi się, jak sądzę z rozmów kulturalnych, również większości zebranych, koncert gdańskich filharmoników.

# DIALOG TO ROZWÓJ! Doroczne spotkanie Regi



Nagrodzeni za rok związkowej pracy.

Najbardziej aktywne, najlepiej rozwijające się oraz najlepsze z nowo powstałych organizacji związkowych w ubiegłym roku zostały wyróżnione w III edycji konkursu „Razem bezpieczniej”. Wręczenie nagród miało miejsce 5 lutego na corocznym, śmiało można napisać, że już tradycyjnym, spotkaniu przedstawicieli organizacji związkowych Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Podsumowanie 2013 roku, z udziałem blisko tysiąca związkowców i zaproszonych gości, odbyło się pod hasłem „Dialog = rozwój”.

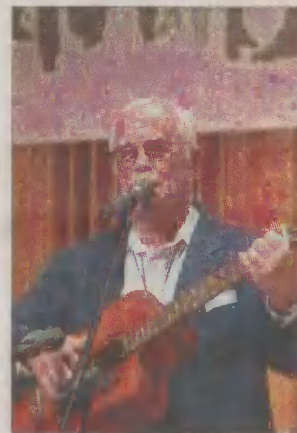
A tuteż tegorocznego spotkania okazała się nowa prestiżowa lokalizacja – Polska Filharmonia Bałtycka na Ołowiance. Warto podkreślić, że gościnnością wykazała się organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność” w filharmonii, która przygotowała niespodziankę otwierającą spotkanie – koncert najbardziej popularnych utworów muzyki klasycznej i filmowej. Co ciekawe, zdecydowaną większość występującego w kameralnym, 18-osobowym składzie zespołu stanowili członkowie zakładowej „Solidarności”.

W części konferencyjnej poświęconej prawdziwemu dialogowi społecznemu prowadzącemu do rozwoju wykłady ogłosili: przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” **Krzysztof Dośła**, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S” **Piotr Duda**, poseł PiS i były szef Związku **Janusz Śniadek** oraz znana i ceniona socjolog **prof. Jadwiga Staniszkis**.

Spotkanie prowadził członek Prezydium ZRG NSZZ „S” **Jacek Rybicki**, który przypomniał, że Związek ogłosił rok 2014 Rokiem Solidarności i Sprawiedliwości Społecznej. – Warto pamiętać, że do fundamentalnych haseł „Solidarności” od początku należała nie tylko wolność, ale

także godność – mówił **Jacek Rybicki**.

Doroczne spotkanie zakończyło się późnym wieczorem koncertem satyryka **Jana Pietrzaka**. Wcześniej wręczono nagrody w konkursie „Razem bezpieczniej”. Listę nagrodzonych prezentujemy poniżej.



Na koniec: Gorąco przyjęty przez zgromadzonych **Jan Pietrzak**.

**Organizacja związkowa zrzeszająca najwięcej członków Związku w 2013 r. (procentowo w stosunku do liczby zatrudnionych).**

- Nagroda dla Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie.
- Wyróżnienie dla Organizacji Oddziałowej NSZZ „Solidarność” w Krajowej Spółce Cukrowej Polski Cukier SA Oddział w Malborku.
- Wyróżnienie dla Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Miejskim Zakładzie Komunikacji Wejherowo.

**Nowo powstała organizacja związkowa w 2013 r.**

- Wyróżnienie dla Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Deepwater Terminal Container Gdańsk SA.
- Wyróżnienie dla Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Cywilnych Policji Województwa Pomorskiego.

**Nagroda specjalna za aktywny udział w akcjach związkowych w 2013 r.**

- Wyróżnienie dla Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni.
- Wyróżnienie dla Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku.

**Podziękowania za ofiarną służbę przy grobie Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki:**

- Leszek Troć
- Barbara Zbieska

# onu Gdańskiego za nami

## Prawdziwy **DIALOG** daje siłę

Prezentujemy fragmenty wystąpień liderów Związku na spotkaniu przedstawicieli organizacji związkowych Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.



### KRZYSZTOF DOŚŁA, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S”

– Polska jest jednym z pięciu krajów Europy o największych nierównościach dochodowych, obok Rosji i Ukrainy. W naszym kraju kapitał społeczny, wzajemne zaufanie, które decyduje o rozwoju społecznym, jest najniższe w UE. Wynosi 10 proc. W Grecji, następnym w kolejności państwie, wynosi dwa razy więcej. Tymczasem wszystkie statystyki pokazują, że wzrost nierówności społecznych to napędzanie błędnego koła w gospodarce. W Polsce obecnie nie istnieje dialog społeczny, mimo że jest on wpisany w preambułę i art. 20 Konstytucji RP. Dlatego „S” od czerwca 2013 r. zawiesiła udział w pracach tzw. dialogu instytucjonalnego, czyli Komisji Trójstronnej i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego. Nasz Związek zaproponował nową formułę dialogu społecznego. Jednocześnie „S” odnosi kolejne sukcesy. Po 10 latach akcji „Nie przehandluj pierwszej gwiazdki” pracownicy większości sieci handlowych w Wigilię Bożego Narodzenia kończą pracę wcześniej. Pozytywnym przykładem jest przyjęcie europejskich standardów socjalnych w przemyśle okrętowym, w czym aktywny udział wzięła Sekcja Krajowa Przemysłu Okrętowego NSZZ „S”. W Regionie Gdańskim w 2013 r. jednym z największych sukcesów było podpisanie układu zbiorowego pracy w Podmiocie Lecznicy „Copernicus”. To pokazuje, że istnieje zieranie pracodawców, z którymi można prowadzić efektywny dialog.



### PIOTR DUDA, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”

– Dziękuję związkowcom z Regionu Gdańskiego za ciężko przepracowany ubiegły rok, trudny, ale który rok nie jest trudny dla związków zawodowych? Nam zawsze wiatr wieje w oczy, tylko raz mocniej, raz słabiej. „S” niezmiennie walczy o prawa pracownicze i godną pracę. To skandal, że premier nie spotkał się ze stroną społeczną po największej manifestacji w Polsce od 1989 r., która miała miejsce 14 września ub.r. Dlatego jesteśmy konsekwentni, walczymy

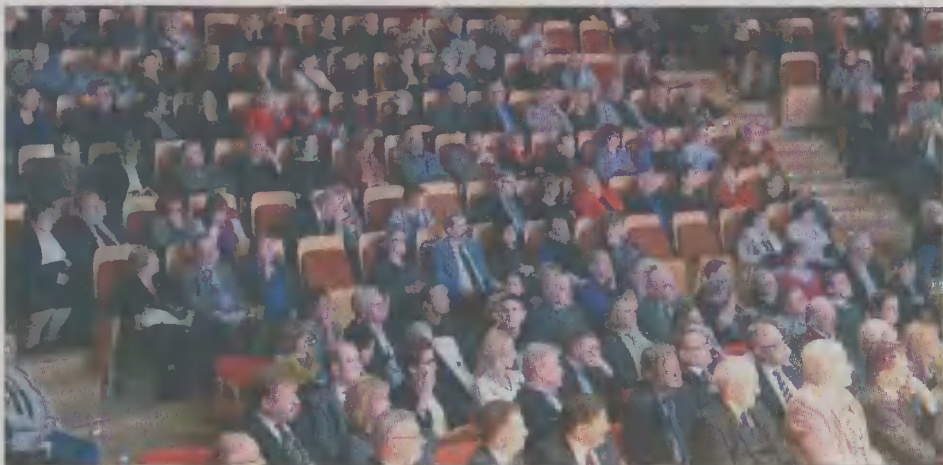
z liberalnym rządem na różne sposoby, ale zawsze merytorycznie, np. składając kolejne wygrane skargi do Trybunału Konstytucyjnego i UE, jak te dotyczące umów śmieciowych i czasu pracy osób niepełnosprawnych. Cieszymy się z tych wygranych spraw, ale boli nas, gdy okazuje się, że o polskich pracowników bardziej dba się w Brukseli niż w naszym ukochanym kraju.



### JANUSZ ŚNIADEK, poseł PiS

– Prowadzona obecnie polityka niskich płac i zastępowania umów o pracę umowami śmieciowymi to gospodarka rabunkowa, za którą rachunek zapłacą przyszłe pokolenia. W jej efekcie za kilkadziesiąt lat nastąpi zapaść systemu emerytalnego. Stopa zastąpienia (wysokość emerytury w porównaniu z ostatnią pensją) obniży się z obecnych 75 do ok. 30 proc., spadnie popyt wewnętrzny, a w konsekwencji także produkcja i zatrudnienie. Prawdziwe intencje PO ws. umów śmieciowych pokazuje nie ostatni pomysł

ich oskładkowania, ale odrzucenie na poziomie komisji sejmowej przygotowanego przeze mnie projektu ustawy, który miał poprawić egzekucję już istniejącego prawa i wzmocnić kompetencje Państwowej Inspekcji Pracy.



Salę filharmonii wypełniło blisko tysiąc osób.



Na początek był koncert przygotowany przez „Solidarność” z Filharmonii Bałtyckiej.



### BRYGIDA MUCHOWIECKA, przewodnicząca KZ NSZZ „S” w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku

– Brałam udział w przygotowaniu spotkania i oceniam, że zostało ono dopięte na ostatni guzik. Wszystko wyszło tak, jak sobie zaplanowaliśmy. Widać już doświadczenie wynikające z organizacji poprzednich spotkań. Sądzę, że formuła dorocznych spotkań związkowców z całego Regionu Gdańskiego już się przyjęła i będzie kontynuowana. Wspólnie z kolegami z występującej dziś orkiestry cieszymy się z ciepłego przyjęcia przez związkowców.



### MIROŚŁAWA SOBCZAK, wiceprzewodnicząca KZ NSZZ „S” w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku

– Grałam dzisiaj na skrzypcach. Publiczność przyjęła nas znakomicie, nasz koncert był chyba wspólnym przeżyciem i orkiestry, i publiczności. Spotkanie podobało mi się zarówno z perspektywy osoby występującej na scenie, jak i później słuchającej występów. Choć to nie od nas zależy, mogę złożyć deklarację – zapraszamy za rok!



### JÓZEF RYMSZA, kierownik Oddziału NSZZ „S” w Kościerzynie

– Jestem dumny, że drugi rok z rzędu wśród nagrodzonych znajduje się organizacja z terenu powiatu kościerskiego. Rok temu była to Komisja Zakładowa „Solidarności” w Zakładach Porcelany Stołowej „Lubiana”, tym razem strażacy z Komendy Powiatowej w Kościerzynie. To pokazuje, że Związek może się rozwijać nie tylko w dużych aglomeracjach, ale też mniejszych ośrodkach. Na tegoroczne spotkanie z oddziałem w Kościerzynie przyjechało 25 osób.



### KRZYSZTOF WETTA, wiceprzewodniczący KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Lęborku

– Z oddziału w Lęborku przyjechało nas 19 osób. Mieliśmy do pokonania chyba najdłuższą drogę spośród wszystkich związkowców w Regionie, dlatego wyjechaliśmy z Lęborka już o godz. 15. Po drodze solidarnie zabieraliśmy osoby z mniejszych miejscowości na terenie naszego powiatu, a także z Wejherowa. Nie będę ukrywał, że organizacja spotkania w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej przypadła nam bardziej do gustu niż lokalizacja poprzednich spotkań. W tym roku na usta ciśnie się jedno słowo – klasa. Trzeba kontynuować organizację takich dorocznych spotkań. To konsolidacja związkowego środowiska i osób nam sprzyjających, a także okazja do lepszego poznania się, nie tylko od zawodowej lub związkowej strony. Jako członek organizacji pracowników oświaty i wychowania w Lęborku szczególnie cieszę się i gratuluję wyróżnienia koleżankom i kolegom z oświaty w Gdańsku i Gdyni.

## Dlaczego należę do „Solidarności”?

W czasie spotkania w Filharmonii Bałtyckiej 5 lutego prosiłiśmy uczestników o wypełnianie ankiet z pytaniem: Dlaczego należę do „Solidarności”? Przedstawiamy kilka wypowiedzi.



FOT. PAWEŁ GLANERT

Wśród osób, które wzięły udział w naszej ankiecie, rozlosowaliśmy nagrodę – aparat fotograficzny.

### WOJCIECH JASZEWSKI, NSZZ „Solidarność” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa”

– Należę do „Solidarności”, ponieważ dzięki naszym prężnie działającym związkom w stoczni „Remontowa” czuję się bezpieczny. Wspólnie możemy załatwić sprawy, które czasami wydają się nieosiągalne. Zawsze mogę liczyć na pomoc i wsparcie.

### ZBIGNIEW JEZERSKI, KSC Cukrownia Malbork

– W jedności siła, dlatego należę do NSZZ „Solidarność”. To obrona praw pracowniczych, pomoc drugiemu człowiekowi bez względu na przynależność związkową. Dialog i jeszcze raz dialog z pracodawcą. Działalność traktuję jako misję, nie oczekując nic w zamian. Związek to my.

### EWA ROCŁAWSKA, MK NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania Wejherowo

– „Solidarność” to etos, to walka o codzienną sprawiedliwość w życiu i solidarność w każdej dziedzinie życia. Jan Paweł II powiedział: Jeden drugiego brzemiona noście. Bądźcie solidarni. Dla mnie to drogowskaz.

### IRENA HARBINO, „S” przy PSSE Gdańsk

– Przynależność do „Solidarności” dała mi dodatkowe kwalifikacje poprzez uczestnictwo w kursach i szkoleniach, dzięki czemu nabrałam pewności siebie. Związek też wspiera innych ludzi, którzy potrzebują pomocy. Do „Solidarności” należę od 1992 roku.

### HIERONIM FURMAŃSKI, ZMIiP

– Bo wierzyłem i wierzę, że „Solidarność” to związek, który walczy o dobro robotników. Hamując zapędy tych ludzi, którzy deklarowali, że idą ze związkiem, tymczasem są jego wrogami. Musimy wytrwać.

### ROMUALD DUBOWIK, KM Prac. Biura ZRG

– Uważałem zawsze, że związki zawodowe staną w mojej obronie w przypadku naruszeń praw pracowniczych i pomogą w trudnych sytuacjach życiowych. Dlatego do „Solidarności” należę od jej powstania. „Solidarność” stanęła w mojej obronie przed mobbingiem pracodawcy – IMGW Gdynia – w 2003 r. przed przejściem na emeryturę.

### BOGUSŁAWA GŁYŻEWSKA, FM Bimet SA

– „Solidarność” walczy o prawa pracownicze, broni przed zwolnieniami, walczy o naszą godność, dzięki „Solidarności” mamy wolną Polskę.

### BARBARA KRZYŻAK, Stacja Pogotowia Ratunkowego w Gdańsku

– Należę do „Solidarności”, bo taka jest tradycja rodzinna. Wierzę w siłę grupy, która może zmienić życie na lepsze w Polsce.

### ANTONI KAKAREKO, NSZZ „S” przy UG

– W sierpniu 1980 roku pod Stoczną Gdańską odbyłem „superstudia” z politologii i nauk społecznych. Zapisanie się do NSZZ „Solidarność” było tego tylko konsekwencją.

## Profesor JADWIGA STANISZKIS: Konstruktywny radykalizm

– Wolność sprowadza się do tego, że jest się gotowym zapłacić za nią cenę. Trzeba być radykalnym, ale rewolucje to czarno-biały obraz, to emocje i rozczarowanie, a polityka prowadzona krok po kroku, budowanie koalicji sprzeciwu jest szansą na zwycięstwo. „Solidarność” się tego nauczyła. W stoczni były marzenia, a teraz jest efektywne i realne posuwanie wózka do przodu – mówiła prof. Jadwiga Staniszkis, socjolog i analityk procesów społecznych, gość dorocznego spotkania działaczy organizacji związkowych NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego.

Jej wykład dotyczył roli związku zawodowego oraz modelu rozwoju i wykorzystania w sporach z nieprzychylną ludzkiej władzą nowoczesnych instytucji, także tych europejskich.

Profesor Staniszkis przypomniała, że brała udział w mini-rewolucjach Marca '68, kiedy pracowała na Wydziale Filozoficznym oraz Sierpnia '80 (była w grupie ekspertów warszawskich, wycofała się 26 sierpnia, kiedy dotarło do niej i części strajkujących, iż eksperci będą tonowali nastroje i zmierzali do zagwarantowania kierowniczej roli partii).

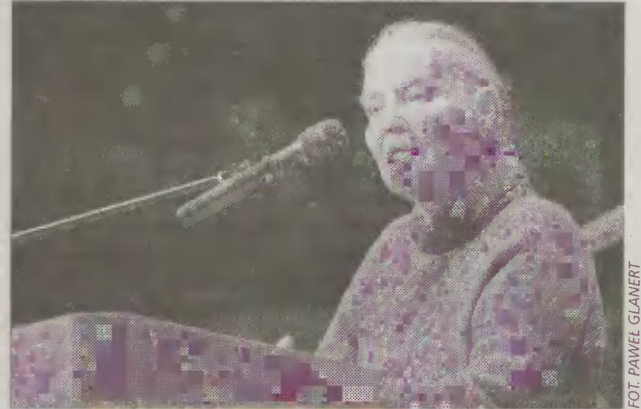
– Nie jestem pewna, czy rewolucje i działania czysto polityczne są wystarczające, bo jest to ograniczenie swobody manewru. „Solidarność” jest atrakcyjna, bo mówi o instytucjach, o skutkach partycypacyjnych. To są nudne dyskusje, ale tych problemów ulica nie załatwi – przestrzegala socjolog przed wyborem drogi gwałtownych zmian w miejsce, jak to ujęła „konstruktywnego radykalizmu”, gdyż procesy, jakie zaszły w okresie transformacji, są niezwykle skomplikowane. Skrytykowała przy tym przyjęcie na początku transformacji rozwiązań z innej fazy kapitalizmu, przymknięcie oka na uwłaszczenie nomenklatury i spekulacyjne pojmowanie kapitału.

– Na początku transformacji przyjęto wcześniej niż inne kraje wewnętrzną wymiennalność złota. Przez rozmaite kruczki prawne stworzyły się sprzężyny popychające maszynę gospodarki w złą stronę – przekonywała socjolog.

Mówiąc zaś o OFE, przypomniała, iż była zwolenniczką korekty ich działania, ta jednak nie nastąpiła, bo chodziło o „napompowanie” akcji na giełdzie.

Profesor Staniszkis zwróciła też uwagę na patologie przy zamówieniach publicznych, gdy tworzone są struktury rynków równoległych, ułatwiających transfery finansowe, unikanie płacenia podatków, a odbywa się to kosztem bezpośrednich wykonawców i obniżania standardów.

Profesor przestrzegala też przed pauperyzacją nauki, określając to, co się dzieje we współczesnej nauce polskiej, „półinteligentnym uzawodawianiem”. Celnie przy



FOT. PAWEŁ GLANERT

Profesor Jadwiga Staniszkis

**Założenie, że to niska płaca przyciąga inwestycje jest błędne i nie znajduje potwierdzenia. Nawet środowiska pracodawców zauważają, iż luka między wydajnością a płacami rośnie w sposób niebezpieczny dla rozwoju.**

tym odwołała się do tradycji polskiej matematycznej szkoły lwowskiej, jako źródła sukcesu polskich informatyków i programistów. Apelowala do „Solidarności”, by ta ujęła się za światem nauki, by nie likwidować ośrodków naukowych, jakiego działają np. w Opolu, Szczecinie, Olsztynie, oddziałując na tamtejsze społeczności.

Zdaniem gościa gdańskiego spotkania, nowa jakość, jaka kiełkuje na gruzach Komisji Trójstronnej, też napawa optymizmem.

– Nowa formuła dialogu powinna być dwustronna, czyli pracodawcy – związki zawodowe, pod egidą Sejmu – uważa Staniszkis i dodaje, że różne środowiska, także pracodawcy, zauważają, iż polityka płacowa prowadzona w sposób typowy dla kraju o niskich dochodach jest zgubna dla rozwoju.

– Założenie, że to niska płaca przyciąga inwestycje jest błędne i nie znajduje potwierdzenia. Niska płaca jest w firmach, których odbiorcą jest państwo – zauważa prof. Staniszkis.

Jej zdaniem, partie polityczne niewystarczająco podejmują temat płac, obawiając się etykiety „oszołomstwa” i populizmu. Tymczasem nawet środowiska

pracodawców zauważają, iż luka między wydajnością a płacami rośnie w sposób niebezpieczny dla rozwoju. Próby zamknięcia luki między wysiłkiem pracowników, i wzrostem wydajności a płacami jest płaszczyzną spotkania się „S” z innymi środowiskami.

Okazuje się jednak, że są sojusznicy. To pracodawcy, którzy „trzymają uczciwe reguły gry” i w tym przypadku związkowy postulat wymogu 70 procent zatrudnienia na umowy o pracę przy zamówieniach publicznych jest do spełnienia.

– Równolegle mówią to samo różne środowiska. To siła zdolna zmieść inercję biurokratyczną i interesy lobbujące. Trzeba być uważnym i solidarnym, bez kunktatorstwa, bez obaw, a może się uda model rozwoju na miarę możliwości Polski – apelowała.

– Sukces „Solidarności” to sięganie do analiz instytucjonalnych, do opracowań i wskazań skutków dla przyszłych pokoleń. „Solidarność” postawiła na początku na wartość buntu, na czarno-białe pole walki. W kolejnym etapie zdecydowała się na trudną drogę i trzymanie parasola nad początkiem reform, na nieprzeszkadzanie w czasie transformacji. Obecnie „Solidarność” potrafi być skuteczna, potrafi używać struktur europejskich, budując koalicje z europejskimi federacjami związków zawodowych, by i te wywierały nacisk na Brukselę – zauważa Staniszkis, wskazując też na wzrost wydajności, nieidący w parze ze wzrostem płac.

– Po okresie zaciskania zębów „Solidarność” zaczyna być aktywna, idąc w stronę konstruktywnego radykalizmu – zauważa prof. Staniszkis.

(asg)

# Ekspresowa konsolidacja szpitali

Jaki jest cel połączenia dwóch gdańskich placówek medycznych, szpitala Copernicus oraz Szpitala Specjalistycznego im. Świętego Wojciecha na Zaspie? Jakie będą koszty przekształceń, a przede wszystkim, jaki te przekształcenia będą miały wpływ na sytuację pracowników obydwu placówek? Pomimo braku odpowiedzi na te pytania Sejmik Województwa Pomorskiego, głosami radnych klubu PO-PSL, przyjął 24 lutego uchwałę o połączeniu dwóch gdańskich szpitali.

## Nie dano szansy

W styczniu Zarząd Województwa Pomorskiego zdecydował o połączeniu dwóch gdańskich szpitali: Copernicus Podmiotu Leczniczego sp. z o.o. oraz Szpitala Specjalistycznego im. Świętego Wojciecha na Zaspie. Przekształcenie ma polegać na wchłonięciu szpitala na Zaspie przez Copernicus, co doprowadzi do powstania jednej spółki składającej się z dwóch przedsiębiorstw leczniczych. Za przekształceniem głównie przemawiać ma to, że dzięki połączeniu na rynku świadczeń medycznych powstanie „duży podmiot medyczny, atrakcyjna pod względem oferty placówka, która ma mieć mocną pozycję w przyszłych postępowaniach konkursowych NFZ”. Sceptycznie do połączenia obu placówek odnosi się pracownicy oraz radni opozycji. Reprezentujący pracowników związkowcy uważają, że decyzja została podjęta pochopnie i bez przeprowadzenia profesjonalnych analiz. To, co uderza, to tem-

po przeprowadzanych zmian. Jeszcze trzy miesiące temu pracownicy szpitala na Zaspie przekonywani byli przez wicemarszałek Hannę Zych-Cisoń, że powinni poprzeć przekształcenie szpitala w spółkę. Powstała ona faktycznie w grudniu ub. roku, a już w styczniu usłysze- li, że powinni połączyć się ze szpitalem Copernicus. – Nie dano nam szansy zaistnienia jako spółki – mówili rozżaleni związkowcy ze szpitala na Zaspie. – Jak mamy wierzyć, że nowa propozycja przyniesie korzyści? Uważają oni również, że obie placówki mogłyby współdziałać, niekoniecznie łącząc się w jedną spółkę.

Trudno się dziwić sceptycznej postawie reprezentantów pracowników, jeżeli weźmie się pod uwagę, że strona związkowa, a także członkowie Komisji Zdrowia Sejmiku Województwa Pomorskiego z prezentacją zawierającą konkretne ustalenia dotyczące planów połączenia placówek mogli się zapoznać dopiero 19 lutego na posiedzeniu Komisji

Zdrowia. Wcześniej spotkanie przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego z załogami placówek polegały na ustnych zapewnieniach, że planowane przekształcenia robione są dla dobra szpitali i pacjentów. Na spotkaniu 7 lutego z ust marszałek Hanny Zych-Cisoń padło rozbudzające stwierdzenie, iż ona intuicyjnie wierzy, że połączenie obu placówek przyniesie korzyści wszystkim stronom. Dla związkowców intuicja to za mało, chcieli przynajmniej przybliżonych analiz i symulacji.



Reprezentanci PO głoszą za połączeniem szpitali.

## MIROSŁAW MUSIAŁ, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Szpitalu Specjalistycznym im. Świętego Wojciecha w Gdańsku sp. z o.o.

– Jesteśmy przeciwni połączeniu obu placówek, ponieważ większość rzeczy, które prezentowane są jako korzyści wynikające z tego przekształcenia, można realizować na zasadzie współpracy między szpitalami, niekoniecznie łącząc je w jeden organizm.

## STANISŁAWA HIRSZ-LEMKE, przewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność” w Copernicusie Podmiocie Lecznicznym sp. z o.o.

– W przyjętym przez naszą organizację stanowisku wskazaliśmy na wiele niebezpieczeństw, które niesie ze sobą tryb wprowadzania zaproponowanych przekształceń. Nasze zaniepokojenie budzi fakt, że działania prowadzone mają być na dopiero co utworzonych spółkach, bez żadnych zabezpieczeń, co może zagrozić bezpieczeństwu procesów diagnostyczno-leczniczych.

## Pracownicy czują się oszukani

Pewne konkrety, jak choćby planowana redukcja zatrudnienia, pojawiły się dopiero 19 lutego – w dniu, w którym członkowie Komisji Zdrowia mieli głosować nad uchwałą o połączeniu. Wniosek radnego PiS **Jerzego Barzowskiego**, aby decyzję przesunąć w czasie, tak aby radni mogli zapoznać się z przygotowanymi

wyliczeniami, reprezentanci PO odrzucili. W czasie dyskusji nad zaprezentowanym planem konsolidacji ponownie pojawiły się głosy, że połączenie jest robione w ekspresowym tempie. O tym, że przedstawiony projekt przekształceń, był przygotowany pośpiesznie świadczy fakt, że nawet jeden z radnych koalicji rządzącej **Leszek Bonna** wykazał w przedstawionym materiale wiele nieścisłości. Za co zresztą otrzymał oklaski od licznie

zgrupowanych przedstawicieli pracowników obu szpitali. Niestety, ku rozczarowaniu związkowców, w ostateczności zagłosował on za przyjęciem uchwały o połączeniu szpitali, co przesądziło o jej przyjęciu.

– Kilka tygodni temu słyszeliśmy, że konsolidacja nie spowoduje zwolnień. Na spotkaniu z marszałkiem powiedziano nam, że będzie ich kilkadziesiąt, teraz dowiadujemy się o 110 osobach, które stracą pracę. Trudno się więc dziwić, że pracownicy nie ufają i nie godzą się na takie przekształcenia – mówił podczas posiedzenia Komisji Zdrowia **Bogdan Olszewski**, sekretarz Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. O braku zaufania mówili także inni przedstawiciele związków zawodowych.

– Czujemy się oszukani. Jedno jest pewne, ani ja, ani nikt z mojej rodziny i znajomych nigdy nie zagłosuje na Platformę Obywatelską – stwierdziła jedna z pracownic szpitala na Zaspie.

Ostatecznie decyzję o połączeniu szpitali koalicja PO-PSL przegłosowała na plenarnym posiedzeniu Sejmiku 24 lutego br.

**Małgorzata Kuźma**

## Stanowisko Prezydium ZRG NSZZ „Solidarność” w sprawie uchwały Komisji Zdrowia Sejmiku Województwa Pomorskiego dotyczącej łączenia szpitali

Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wzywa radnych Sejmiku Województwa Pomorskiego do odrzucenia uchwały w sprawie połączenia dwóch gdańskich szpitali: Copernicus Podmiot Leczniczny sp. z o.o. oraz Szpital Specjalistyczny im. św. Wojciecha w Gdańsku sp. z o.o.

Srodowe posiedzenie Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Rodziny Sejmiku Województwa Pomorskiego dowiodło niezbicie, że nie ma na dziś wyczerpujących symulacji przedstawiających skutki takiej decyzji, zarówno dla ponad dwóch tysięcy pracowników, jak i dla tysięcy pacjentów.

Podczas posiedzenia odrzucono prośbę o uzupełnienie materiałów dotyczących sytuacji obu spółek i uszczegółowionej symulacji funkcjonowania szpitali po połączeniu, mimo że na taką potrzebę wskazywali radni zarówno opozycji, jak i koalicji oraz załóg obecni na posiedzeniu. Nie przedstawiono przekonywających argumentów wskazujących, iż połączone szpitale będą lepiej obsługiwały pacjentów z terenu Gdańska. Niezrozumiałym było twierdzenie, iż celem połączenia jest możliwość konkurencji z UCK. Mimo przedstawianych wcześniej informacji o braku zwolnień, zasygnalizowano, iż utraci pracę 110 osób.

Prezydium ZR wyraża oburzenie faktem, iż mimo tylu merytorycznych zastrzeżeń, radni koalicji przeforsowali pozytywną opinię, nie biorąc pod uwagę, czym może to skutkować dla tysięcy mieszkańców Gdańska i okolic. Rozstrzygnięcie takich kwestii wg klucza partyjnego jest złą praktyką, która nie pomoże pomorskiej służbie zdrowia.

Wobec powyższego raz jeszcze apelujemy do pomorskich radnych o odrzucenie projektu uchwały w takim kształcie.

## Szpitalne porozumienie

Związki zawodowe uratowały sto miejsc pracy w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie sp. z o.o. Plan przygotowany przez zewnętrzną firmę konsultingową ze Szczecina, który zakładał zwolnienie ponad 230 pracowników, został zweryfikowany. Niestety, zwolnionych będzie najprawdopodobniej 134 pracowników. Ma to poprawić dramatyczną sytuację finansową szpitala.

Wadliwy system finansowania opieki zdrowotnej ma być ratowany kosztem pracowników szpitali i pacjentów.

– Plan naprawczy, naszym zdaniem, nie brał pod uwagę konieczności utrzymania opieki medycznej na należyłym poziomie. Zwolnienia nie mogą zagrozić pacjentom ani osłabić naszej pozycji w negocjacjach z NFZ. Zgłosiliśmy wiele uwag. Niestety, pod presją złej kondycji finansowej sto osób zatrudnionych na czas nieokreślony i 34 osoby na umowach na czas określony będzie musiało odejść. Są przygotowywane punkty doradztwa zawodowego i program dobrowolnych odejść – mówi **Andrzej Pufelski**, przewodniczący KM NSZZ „S” w tym szpitalu.

Do końca marca ordynatory i pielęgniarki oddziałowe mają przygotować listy osób, które mogą stracić pracę. Największą część zwolnionych stanowią pielęgniarki.

Na terenie szpitala otwarte zostanie „Mobilne centrum wsparcia”, w ramach projektu „Na pomoc pracy”. Możliwe będzie uzyskanie dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej do 40 tys. zł.

Zobowiązania Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie sp. z o.o. na dzień 30 listopada 2013 roku wynosiły 51,6 mln zł. (asg)

**3805,28 zł**

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w styczniu 2014 r. i było niższe w porównaniu z grudniem ub.r. o 9,9 proc. Rok do roku wzrosło o 3,4 proc.

Stopa bezrobocia w skali kraju na koniec stycznia br. wzrosła o 0,6 proc. w stosunku do grudnia 2013 r. i wyniosła 14 proc.

Stopa bezrobocia w woj. pomorskim na koniec stycznia br. wzrosła o 0,6 proc. w stosunku do grudnia 2013 r. i wyniosła 13,9 proc.

W 2013 roku zagraniczne firmy działające w Polsce przekazały na zagraniczne konta 7,9 mld euro z tytułu dywidend, rok wcześniej było to 6,9 mld euro.

67 proc. Polaków uważa, że sprawy w kraju idą w złym kierunku, 19 proc. badanych prezentuje przeciwny pogląd, wynika z lutowego sondażu ośrodka TNS Polska. Liczba pozytywnych ocen w lutym zmniejszyła się o 2 pkt proc., a negatywnych wzrosła o 4 pkt.

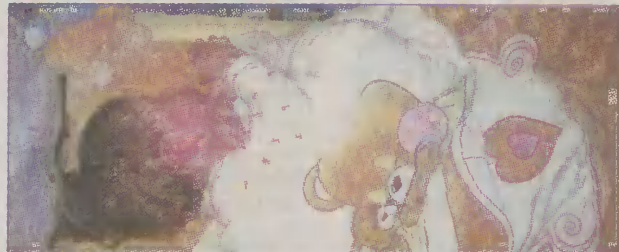
**WIĘCEJ MAGISTRÓW NIZ W UNII**

Liczbą magistrów Polska przebija średnią Unii Europejskiej. Prawie 40 proc. Polaków w wieku 30-34 lata ma wyższe wykształcenie i, co ciekawe, 95 proc. z nich ma pracę. Ogółem w naszym kraju 28 proc. pracujących ma wyższe wykształcenie, ale odsetek ten wzrasta w grupie wiekowej 30-34 lata – wynosi tu 39,1 proc. Dodajmy, że na czele rankingu osób w tym wieku z wyższym wykształceniem znalazła się Irlandia (51,1 proc.), a na końcu listy są Włochy (21,7 proc.).



Osoby w wieku 30-34 lata z wyższym wykształceniem w 2012 r. w proc.

**GDAŃSK nie dba o rodziny**



FOT. ADAM CHMIELECKI

Niestety, nie jest dobrze u nas w kwestii dbałości o rodziny. Spośród przebadanych 21 polskich miast Gdańsk – stolica Pomorskiego – znalazł się dopiero na 20 miejscu. Wśród kryteriów tego rankingu brano pod uwagę m.in. dostępność żłobków, przedszkoli, ile pieniędzy z budżetu gminy trafia na utrzymanie stołówek

szkolnych, świetlic oraz to, czy w miastach istnieją tzw. karty dużej rodziny, umożliwiające ulgowe lub darmowe przejazdy komunikacją miejską i udostępniające zniżkowe bilety do placówek kultury i rekreacji. Sytuację w Gdańsku ratuje jedynie Karta Dużej Rodziny +3, ale w innych dziedzinach jesteśmy, niestety, daleko w tyle.

1.	Zielona Góra	65,5*
2.	Rzeszów	58,2
3.	Opole	56,9
4.	Lublin	53,1
8.	Warszawa	46,3
9.	Olsztyn	45,7
10.	Poznań	45,5
12.	Wrocław	44,7
19.	Radom	36,8
20.	<b>GDAŃSK</b>	<b>35,3</b>
21.	Toruń	33,0

\* Miasto mogło zdobyć maksymalnie 74 pkt

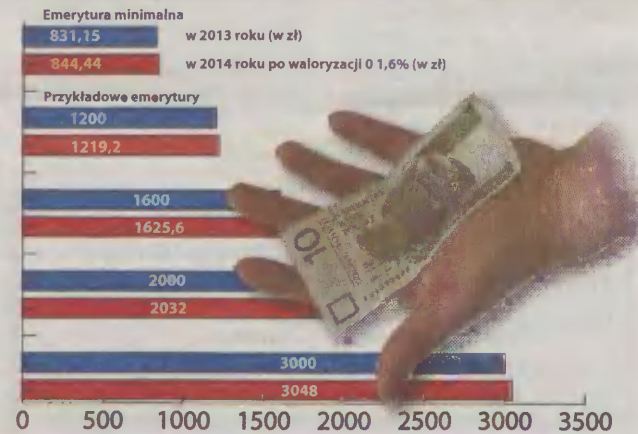
**Dojazd do pracy to nasza zmora?**

Brytyjczycy przebadali około 60 tys. osób. Pytanie brzmiało: Czy lepiej pracować w domu, blisko domu, a może spędzić czas w autobusie na dojeżdżaniu do pracy? Pytano o czas dojazdu do pracy, poczucie szczęścia lub irytacji dnia poprzedniego oraz ogólne poczucie satysfakcji. Czas dojazdu do pracy, a nawet środek transportu sprawia naprawdę dużą różnicę. Dojeżdżanie codziennie do pracy powoduje, że Brytyjczycy są bardziej niespokojni i nieszczęśliwi. Takie osoby mają mniejsze oczekiwania od życia i uważają je za mniej wartościowe niż osoby, które do pracy nie muszą dojeżdżać albo podróż trwa naprawdę krótko.

W Polsce jest podobnie. Okazuje się, że np. wysoką satysfakcję odczuwają te osoby, które korzystają z innych środków transportu niż komunikacja miejsca, jak np. samochód, ale też rower czy skuter. Jednak i tak największe zadowolenie z życia odczuwali ci, co pracują w domu. Natomiast im dłużej podróżujemy, tym gorzej.

**13 zł dla emeryta, dla budżetu 900 mln zł**

O 13 zł wzrosła od marca minimalna emerytura. Przebieżne świadczenie, które w III kwartale 2013 roku wynosiło 1983 zł, będzie wyższe o 32 zł. Renty i emerytury wzrosną o 1,6 proc. i będzie to najniższa waloryzacja od 12 lat. W zeszłym roku wynosiła ona 4 proc. Przypominamy, że poziom waloryzacji zależy od poziomu inflacji. Niska waloryzacja oznacza oszczędności dla budżetu państwa, który wyda blisko 900 mln mniej na dotację do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych niż planował.



**DOBOSZ JANA** więcej na [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)



Z GALERII

**OPONAMI MNIE ZAŁATWILI...**

**Najmniej zarabiają...**

...pracownicy ochrony oraz szwaczki. Jak podaje portal wp.pl, w ubiegłym roku najniższe płace otrzymywali właśnie pracownicy z tych grup zawodowych. Zarabiali oni równowartość kwoty minimalnej, która w 2013 roku wynosiła 1600 zł brutto. Nieco wyższe

zarobki otrzymywali portierzy i dozorczy (1620 zł brutto), pracownicy sprzątający (1743 zł brutto) oraz kelnerzy (1815 zł brutto).

Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń dotyczy pracowników zatrudnionych na umowę o pracę.

**Cytat miesiąca**

Skoro Justyna Kowalczyk zdobyła złoto ze złamaną nogą, to pan ze złamaną nogą może pracować.

Takie wyjaśnienie usłyszał pacjent z Nowego Sącza, gdy został wezwany do lekarza orzecznika ZUS-u. Zakład skrócił chorobowe mężczyźnie.



KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA, ODC. 23

# POKÓJ ma swoją cenę

Wbrew pozorom nie będzie to tekst historyczny dotyczący słynnego przemówienia ministra Józefa Becka w 1939 r. Chodzi bowiem o cenę, którą warto zapłacić za osiągnięcie pokoju społecznego. Taki wniosek nasuwa się przynajmniej po lekturze adhortacji apostołskiej „Ewangelii Gaudium” („Radość Ewangelii”).

Programowy – tak mielibyśmy określić ten pierwszy autorski dokument tej rangi papieża Franciszka, który w marcu obchodzi pierwszą rocznicę wstąpienia na Stolicę Piotrową. To nauka zaskakująco aktualna, także w kontekście polskiej rzeczywistości ostatnich lat i miesięcy.

Przypomnijmy, że papież wraca do fundamentalnych zasad nauki społecznej Kościoła katolickiego – solidarności i dobra wspólnego. Na tej podstawie apeluje o „społeczną integrację ubogich”, rozumianą nie tylko wprost jako duchowe i materialne wspieranie najsłabiej radzących sobie jednostek, ale także szerzej, jako budowanie systemu zapewniającego wszystkim szanse integralnego rozwoju. Powołując się na popularną metaforę oznacza to mniej więcej na krótką metę poczęstowanie potrzebujących rybą, długofalowo – przygotowanie dla nich wędek i kutrów.

W części zatytułowanej „Ekonomia i dystrybucja

zysków” papież Franciszek stwierdza, że kształt całej polityce ekonomicznej powinna nadawać „godność każdej osoby ludzkiej”. Ojciec Święty na to wezwanie odpowiada sobie sam, i to w sposób bardzo gorzki, wymieniając cały katalog niepotrzebnych (pomijanych) dla światowej gospodarki wartości: etyka, solidarność, obrona miejsc pracy, godność ludzi słabych, zaangażowanie na rzecz solidarności. Ba, stają się one, zdaniem Franciszka, przedmiotem „haniebnej, oportunistycznej manipulacji”!

Choć te ostre słowa papieża odnoszą się głównie do całego światowego systemu gospodarczo-społecznego, nie sposób nie interpretować ich również w partycularnych wymiarach poszczególnych państw.

## Wezwanie do dialogu

Uważni czytelnicy papieskiej adhortacji w Polsce powinni wyłapać zwłaszcza fragmenty dotyczące dialogu społecznego. Charakterystyczne, że papież Franciszek

## DIALOG, A NIE TRUCIZNA WYKLUCZENIA!

Nie możemy już dalej pokładać ufności w ślepych siłach i w niewidzialnej ręce rynku. Wzrost sprawiedliwości wymaga czegoś więcej niż rozwój gospodarczy, chociaż go zakłada; wymaga decyzji, programów, mechanizmów i procesów specyficznie ukierunkowanych na lepszą dystrybucję dochodów, stwarzanie miejsc pracy, integralną promocję ubogich wykraczającą poza zwykłą opiekuńczość. Jestem daleki od proponowania nieodpowiedzialnego populizmu, ale ekonomia nie może już dłużej uciekać się do środków będących nową trucizną, gdy pragnie się powiększyć dochody, redukując rynek pracy i powiększając w ten sposób liczbę nowych wykluczonych.

„Ewangelii Gaudium”, rozdział IV, część 204

Do państwa należy troska i popieranie dobra wspólnego społeczeństwa. Na bazie zasad pomocniczości i solidarności, podejmując znaczny wysiłek dialogu politycznego i prowadząc do uzgodnień, w dążeniu do integralnego rozwoju wszystkich, państwo spełnia fundamentalną rolę, która nie może być delegowana. Rola ta, w obecnych okolicznościach, wymaga głębszej pokory społecznej.

„Ewangelii Gaudium”, rozdział IV, część 240

używa w tym kontekście szerszego i bardziej nobilitującego w świetle całej nauki Kościoła określenia „pokój społeczny”. Pojęcie „pokoju” w tradycji chrześcijańskiej oznacza przecież stan wyższego dobra, osiągnięcie ładu opartego właśnie na tytułowej w tym wypadku Ewangelii.

Powyższy dłuższy cytat z papieskiej adhortacji staje się zatem celną, choć zapew-

ne niezamierzoną, puentą do stanu dialogu społecznego w Polsce: „Słusznych postulatów społecznych związanych ze sprawiedliwym podziałem dóbr, włączeniem społecznym ubogich i prawami człowieka nie można tłumić pod pozorem budowania zgody »przy biurku« lub kruchego pokoju jedynie dla uprzywilejowanej mniejszości. Godność osoby ludzkiej i dobro wspólne są



WIKIMEDIA COMMONS

## Ojciec Święty Franciszek

ponad spokojem tych, którzy nie chcą się wyrzec swoich przywilejów”.

W poprzednim odcinku podkreśliliśmy, że papież Franciszek, niemalże zgodnie z podręcznikami komunikacji społecznej, posługuje się często prostymi zdaniem i porównaniami. W kontekście dialogu społecznego w „Ewangelii Gaudium” (Ojciec Święty omawia w tej adhortacji także dialog państwa z Kościołem oraz dialog Kościoła katolickiego z wierzącymi należącymi do innych wspólnot religijnych) do tej zasady pasują m.in. słowa o tym, że „nie potrzebujemy projektów przygotowanych przez niewielu i adresowanych do niewielu, bądź do oświeconej lub głośniejszej mniejszości, która chce zawłaszczyć zbiorowe uczucia narodów czy społeczeństw. Chodzi o porozumienie, by żyć razem, chodzi o pakt społeczny i kulturowy”. Chyba warto posłuchać papieża i sprawdzić, jaką cenę ma taki pokój społeczny.

Adam Chmielecki

## WARTO PRZECZYTAĆ

# Serca dla partii bijące

„Utrwalacze”, „technokraci”, „wędrowcy”, „spadochroniarze” i „miejscowi”. O kim mowa? O pierwszych sekretarzach partii komunistycznej na Wybrzeżu, których sylwetki sprawnie prezentuje jedna z najnowszych publikacji gdańskiego oddziału IPN „Zapomniani dygnitarze”.

Tytuł książki historyka Piotra Brzezińskiego jest bezdyskusyjnie celny. Choć Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przez blisko połowę XX wieku właściwie niepodzielnie rządziła naszym krajem, a jej szefowie mieli faktycznie większą władzę niż formalne organy państwa (czego dowodem chociażby tzw. stanowiska nomenklaturowe, z partyjnego nadania), sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku pozostają *in gremio* praktycznie nieznanymi. Z grona zapomnianych sekretarzy przewodniej siły narodu na Pomorzu, jak słusznie uważa autor książki, pamięta się właściwie tylko dwóch: „krwawego kata Trójmiasta”

Stanisława Kociolka, współodpowiedzialnego za zbrodnię Grudnia '70 (choć akurat szefem gdańskiej PZPR był tylko do lipca 1970 r.), oraz Tadeusza Fiszbacha, sekretarza w historycznych chwilach Sierpnia '80. Na marginesie – ten ostatni został przez autora potraktowany chyba nazbyt łagodnie, choć niewątpliwie na tle swoich poprzedników i następców może zostać uznany za komunistycznego „liberała”.

Wyłaniający się z książki portret zbiorowy gdańskich sekretarzy jest również ciekawy jak sylwetki poszczególnych z nich. Oto okazuje się, że pierwszym szefem gdańskich komunistów... była kobieta. Jednocześnie żaden z tej

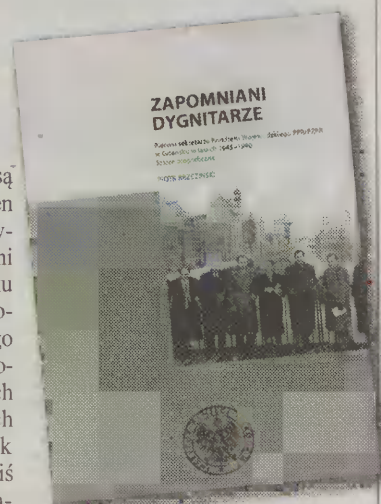
piętnastki nie był urodzonym gdańszczyźnianinem, znalazło się za to wśród nich trzech Żydów, jeden Ukrainiec i jeden pół-Rosjanin... Główną linią analizy gdańskich genseków, którą polecamy czytelnikom, nie jest jednak oczywiście ich pochodzenie, ale ideologiczne zaangażowanie w komunizm i wynikający z tego sposób sprawowania swojej funkcji.

## Koniec pierwszych

Ostatnim i jednocześnie najmłodszym (50 l.) szefem PZPR w województwie gdańskim był nieżyjący już Marek Hołdakowski, „przywieziony w tecze” z Wydziału Ekonomicznego KC PZPR w lipcu 1988 r. Już kilka tygodni po przeprowadzce ze stolicy musiał on zmierzyć się z gdańskimi strajkami. Hołdakowski raportował, że młodzi robotnicy „mają bunt w oczach”, a „opozycja to kadra z ośmio-

letnim doświadczeniem. Tu są profesjonaliści, z którymi żaden ośrodek nie może się porównać”. Zapewne dlatego ostatni pierwszy sekretarz w Gdańsku postulat legalizacji „Solidarności” określał mianem „groźnego zjawiska, które należy eliminować”. W ówczesnych analizach Hołdakowski, cytowanych w książce, czuł już jednak „ducha tamtych czasów”, dziś dobrze znanego z dokumentów, ale także po prostu z nadwiślańskiej (i nadmotławskiej) rzeczywistości po 1989 r. Oto gdański sekretarz przekonywał partyjnych kolegów do „rozwarstwienia i odizolowania autentycznej ekstremy” od „opozycji konstruktywnej”. Hołdakowski dodawał: „Te procesy dialogu, przyciągania, to nasza główna szansa”.

I rzeczywiście, choć wkrótce, w styczniu 1990 r. wszechmocni wcześniej sekretarze PZPR, nie tylko na Pomorzu,



przeszli do historii, wielu z nich odnalazło się dobrze w nowych, postkomunistycznych czasach. Jednak ich „prawdziwe historie” znajdziemy właśnie w komunistycznych karierach, tak dobrze opisanych przez Piotra Brzezińskiego.

Piotr Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945-1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, 467 ss.

# W Toruniu przeciw mobbingowi

Kilkuset związkowców 24 lutego pikietowało Kujawsko-Pomorski Urząd Marszałkowski w Toruniu. Upominali się o respektowanie praw pracowniczych i o troskę o majątek publiczny. Wśród pikietujących oprócz członków „S” z Torunia byli ich koleżanki i koledzy z Mazowsza, Łodzi i Płocka. Pikietujących na placu Teatralnym wspierała też kilkudziesięcioosobowa grupa związkowców z Regionu Gdańskiego „S”. Była też liczna grupa rolników z NSZZ RI „S”.



Związkowcy z Regionu Gdańskiego wsparli toruńską manifestację.

Zarząd Regionu Toruńsko-Włocławskiego podjął decyzję o zaostrzeniu form protestu wobec bierności władz samorządu wojewódzkiego na sytuację w Sanatorium Uzdrawiskowym „Przy Tężni” w Inowrocławiu. Protest miał miejsce w związku z wykryciem przez inspektorów PIP masowego zjawiska mobbingu w tej placówce, stosowanego wobec większości pracowników. Podstawowym postulatem protestujących było odwołanie dyrektora **Adama Skowrońskiego**. Sprawa przybrała dramatyczny przebieg po tym, gdy jedna z pracownic sanatorium odebrała sobie życie. Kontrola inspekcji pracy wykazała, że mogło dochodzić tam do mobbingu.

Marszałek województwa kujawsko-pomorskiego **Piotr Calbecki** nie wyszedł do pikietujących. W roli listonosza odbierającego petycję do władz województwa wystąpił sekretarz zarządu województwa. W gmachu Urzędu Marszałkowskiego w tym czasie trwały obrady Sejmiku.

Marszałek Piotr Calbecki oświadczył ostatnio, że nie odwoła ze stanowiska dyrektora Sanatorium Uzdrawiskowego „Przy Tężni”, ale z ramienia Urzędu Marszałkowskiego pojawi się tam mediator, który ma pomóc w rozwiązaniu konfliktu. Tymczasem prywatny akt oskarżenia o zniesławienie przeciwko **Jackowi Żurawskiemu**, przewodniczącemu Zarządu Regionu, skierował dyrektor sanatorium, ten sam którego wielu pracowników wskazało jako mobbera.

Drugim powodem protestu była kwestia brodnickiego dworca PKS, przekazanego za 1,5 mln zł spółce Dellingate 2. Związkowcy uważają, że ta spółka otrzyma w ciągu kilkunastu lat pieniądze z tytułu opłat za dzierżawę dworca równie zainwestowanym funduszom i tym sposobem „za darmo” stanie się właścicielem nieruchomości w ruchliwej części tego miasta. Na bazie dotychczasowego dworca autobusowego ma powstać centrum handlowo-usługowe, którego część pełnić będzie funkcję dworca pasażerskiego i dzierżawiona będzie przez Kujawsko-Pomorski Transport Samochodowy S.A., mający wcześniej prawo użytkowania tej nieruchomości.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że fragment Szosy Chełmińskiej do pl. Teatralnego nosi nazwę alei Solidarności.

(asg)

# ZWIĄZKI à la Italia

Kolejnymi etapami w naszej podróży po europejskich organizacjach związkowych będą Francja i Włochy. Społeczeństwa i gospodarki tych państw wiele różni, ale też wiele łączy, m.in. silna pozycja związków zawodowych. Rozpoczniemy od sytuacji na Półwyspie Apenińskim, za miesiąc przyjrzymy się związkom nad Sekwaną i Loarą.

Blisko 60-milionowa Italia w kilku ostatnich latach znajduje się w trwałym kryzysie politycznym i częściowo również gospodarczym. Nie zmienia to faktu, że Włochy to wciąż jedno z ośmiu najbardziej uprzemysłowionych i najbogatszych państw świata. Gospodarka oparta jest na przemyśle środków transportu, przede wszystkim motoryzacyjnym. Włosi świetnie radzą sobie również w produkcji pojazdów szynowych i małych samolotów, a w dodatku całkiem dobrze funkcjonuje sześć tamtejszych stoczni. Silne jest hutnictwo i przemysł chemiczny. Swoje robi też oczywiście turystyka i niemalejąca od lat popularność włoskiej kuchni, historii i kultury. W takich warunkach działają włoskie organizacje pracowni-

Uzwiązkowienie na Półwyspie Apenińskim wynosi około 35 procent i daje Włochom miejsce w pierwszej dziesiątce w Europie pod tym względem. Jednak, co ważne, włoska gospodarka jest tylko jedną z sześciu w ogóle i jedną spośród dużych, w których w ostatnich latach poziom uzwiązkowienia wzrósł. O sile włoskich związków mogli przekonać się m.in. pracownicy polskiej fabryki Fiata w Tychach. W 2012 r. związkowcy z Włoch przekonali władze koncernu do przeniesienia części produkcji ze Śląska pod Neapol.

Włoski system związkowy jest w pełni pluralistyczny. Największą organizacją pracowniczą (obecnie 5,7 mln członków!) od kilku dekad pozostaje komunizująca Włoska Powszechna Konfederacja Pracy (CGIL). Co ciekawe, powstała ona w 1944 r. jako swoista antyfaszystowska koalicja związków zawodowych zrzeszająca także pracowników o poglądach socjalistycznych i chrześcijańsko-demokratycznych, ale szybko została zmonopolizowana przez ruch komunistyczny.

## Konfederacja chrześcijańska

Tylko nieco mniej członków (4,5 mln) od CGIL posiada chrześcijańsko-demokratyczna Włoska Konfederacja Pracowniczych Związków Zawodowych (CSIL), której poświęcimy najwięcej miejsca. CSIL nie wstydzi się swojej wyraźnej tożsamości ideowej, utrzymując

bliskie kontakty zarówno z innymi środowiskami katolickimi, jak i włoską partią chadecką. Nie przeszkadza to jednak CSIL podkreślać swojej niezależności od wszystkich partii i twardo bronić interesów włoskich pracowników i bezrobotnych (ten drugi aspekt często podkreślają przedstawiciele CSIL) bez względu na to, która opcja polityczna rządzi w Rzymie.

CSIL jest konfederacją 28 federacji branżowych na poziomie ogólnokrajowym, z których



19 ma status kluczowych, a 9 uzupełniających. Poza tym CSIL ma struktury lokalne i regionalne. Najważniejsze organizacje branżowej to: FIM (metalowcy), FEMCA (federacja górników, energetyków, pracowników przemysłu chemicznego i odzieżowego), FIT (transportowcy), FAI (pracownicy rolni i przemysłu spożywczego), FILCA (budowlancy). Charakterystyczna jest organizacja „medialna” FISTEL zrzeszająca drukarzy, dziennikarzy, pracowników telekomunikacji oraz... show-biznesu. Podobnie jak w Skandynawii istnieją osobne organizacje związkowe dla pracowników oświaty (CISL Scuola) i wykładowców szkół wyższych (CISL Università).

## Stabilność

We włoskich przedsiębiorstwach działają rady związkowo-pracownicze (RSU), wybierane przez wszystkich pracowników. W praktyce 80 procent ich członków stanowią przedstawiciele związków. Na poziomie zakładowym negocjuje się szczegóły większości spraw pracowniczych i związkowych, w oparciu

o ogólne ramy wypracowane przez branżowe organizacje pracowników i pracodawców. Odpowiedniki polskich zbiorowych układów pracy, obejmujące także płace minimalne, istnieją zatem nie w przedsiębiorstwach, ale na poziomie branż.

Jednym z głównych źródeł stabilności i siły włoskich związków zawodowych są mocne fundamenty finansowe. Państwo dofinansowuje m.in. część wynagrodzeń pracowników prowadzących działalność związkową w godzinach pracy (we Włoszech nie ma etatowych związkowców, którzy nie pracują zawodowo – podział czasu pracy na działalność zawodową i związkową, ponad ustawowe 8 godzin miesięcznie, negocjuje się na pozio-

mie zakładu). Ponadto ze środków publicznych organizacjom związkowym przekazywane są środki na usługi świadczone przez związki pracownikom i emerytom. Związki zawodowe pośredniczą w wypełnianiu i składaniu zeznań podatkowych blisko 20 milionów pracowników (nie tylko członków związku – ale wówczas takie usługi są dodatkowo płatne). Pomagają też w wypłacaniu zabezpieczeń społecznych i emerytur. Tymi zadaniami zajmują się prowadzone przez związki Centra Pomocy Podatkowej (CAF). Co więcej, związkowe nieruchomości zwolnione są z podatku, a pobieraniem składek związkowej, uzależnionej od wysokości wynagrodzenia, zajmuje się państwo.

Warto dodać, że włoskie związki, choć zróżnicowane ideowo, potrafią sprawnie współpracować. W 2008 i 2011 r. trzy największe centra (CGIL, CSIL i „centrowa” Włoska Unia Pracy – UIL) zawarły porozumienia z pracodawcami chroniące pracowników w czasie kryzysu.

Adam Chmielecki

## Profilaktyka i recykling

Przeciętny Polak produkuje rocznie ok. 320 kg różnego rodzaju śmieci, z których aż 71 proc. trafia prosto na wysypiska, a tylko 11 proc. jest poddane recyklingowi! Tymczasem już podstawowa segregacja odpadów na mokre i suche umożliwia produkcję z tych pierwszych kompostu i czystej energii z biogazów.

W jeszcze większym stopniu recykling umożliwia selektywną zbiórka odpadów. Plastyki, papier czy szkło można wielokrotnie przetwarzać. Zwłaszcza tworzywa sztuczne, wykorzystywane obecnie w niemal każdej dziedzinie gospodarki, dają nieograniczone możliwości. Przykładowo z 35 zużytych butelek PET (to zapewne miesięczna średnia przeciętnej rodziny) można wyprodukować jedną bluzę z polaru. Z kolei już 59 kg makulatury wystarcza do uratowania jednego drzewa.

Czy śmieci można zanieczyścić? Brzmi to absurdalnie, ale tak. Dlatego należy pamiętać o zasadach sortowania śmieci. Osobno wyrzucamy np. słoiki (szkło) i ich zakrętki (plastik). Z butelek należy zdjąć folię termokurczliwą (PCV), która nie nadaje się do recyklingu. Zużyte farby i detergenty oraz sprzęt RTV i AGD powinniśmy wywieźć bezpośrednio do zakładu utylizacyjnego, który ma obowiązek odebrać od nas te kłopotliwe śmieci bezpłatnie.

Pamiętajmy także, że w sprawie śmieci, podobnie jak w przypadku

zdrowia, lepiej przeciwdziałać niż leczyć. Warto zapobiegać niepotrzebnemu wytwarzaniu odpadów. Będąc konsekwentnym, można stosunkowo szybko i łatwo ograniczyć nadprodukcję śmieci w naszym domu lub miejscu pracy. Po pierwsze, kupujemy z głową – tylko to, co potrzebujemy. Po drugie, z umiarem korzystamy z dostępnych zasobów. Przykładowo większość dokumentów elektronicznych nie wymaga drukowania, aby z nich skorzystać.

Po trzecie, zanim coś wyrzucimy, pomyślmy, czy nie możemy tego wykorzystać w inny sposób. Na pewno każdy z nas nieraz wydrukował coś błędnie i ze złością wyrzucił podartą kartkę do kosza. Tymczasem czyste strony takich wydruków mogą nam doskonale słu-



żyć do roboczych notatek. Chociażby o nowych cenach za odbiór śmieci...

## Segreguj albo giń!

Od 1 lipca 2013 r. to samorządy (gminy) są właścicielami wszystkich śmieci „produkowanych” na ich terenie. Odpowiadają również za ich odbiór, składowanie i recykling. Natomiast obowiązkiem mieszkańców i podmiotów gospodarczych jest płacić pieniądze za te usługi.

Deбаты (ogólnokrajowa i lokalne) odbywające się przy okazji zmian praw-

najmniej dwóch osobnych pojemników na śmieci w domu bądź firmie.

W wielu miejscowościach w województwie pomorskim poza podziałem na, używając fachowej terminologii, frakcję suchą i moką, prowadzona jest dodatkowo tzw. selektywna zbiórka odpadów w oparciu o system kolorowych pojemników. Ich barwy mogą się lokalnie różnić, ale najczęściej są zgodne



Niebieski, zielony, żółty...

nych przyczyniły się do upowszechnienia znajomości właściwych zasad segregacji. Przypomnijmy, że efektywność całego systemu opiera się na segregacji odpadów „u źródła”, czyli już przez ich wytwórcę, a nie dopiero w zakładzie utylizacyjnym. Podstawowa segregacja opiera się na podziale śmieci na suche i mokre. Szczegółowe listy kwalifikacji poszczególnych odpadów można znaleźć w materiałach promocyjnych (także w internecie) swojego samorządu, jednak generalna zasada podziału jest jasna – odpady mokre to śmieci ulegające biodegradacji (resztki roślin i żywności, mokry, ale nie tłusty papier itp.), odpady suche to pozostałe śmieci. Taka podstawowa segregacja wymaga co

z wytycznymi Ministerstwa Ochrony Środowiska. I tak do żółtych pojemników powinniśmy wyrzucać tworzywa sztuczne (np. butelki PET, ale już nie opakowania po olejach i smarach czy popularne siatki reklamówki), do niebieskich – makulaturę (kartony, gazety, ale nie te z papieru foliowanego, czyli błyszczącego), do białych – szkło bezbarwne (wymyte butelki i słoiki, ale już nie żarówkami!), do zielonych – szkło kolorowe.

Warto zapamiętać te zasady i wdrożyć je w życie. We współczesnych gospodarkach, opartych na konsumpcji dóbr, wykazujących się dużą nadprodukcją towarów, a zatem i ich opakowań, obowiązuje bowiem tylko jedna zasada – segreguj albo giń, w morzu śmieci, oczywiście.

### EKO-NEWS

## Ekologicznie odpowiedzialni

Spółeczna odpowiedzialność biznesu (CSR – *corporate social responsibility*) to dzisiaj już nie gospodarcza fanaberia, ale standard. Jednak wciąż nie wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje uznają za element CSR troskę o ochronę środowiska w zakresie swojej działalności.

Ekologiczna odpowiedzialność w codziennym funkcjonowaniu od kilkunastu miesięcy jest standardem w pracy biur Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Ma to wiele wymiarów. Wyraźnie oznaczone i łatwo dostępne znajdują się tam osobne pojemniki na odpady mokre i suche. Wśród pracowników i interesantów jest także prowadzony selektywny zbiór odpadów, głównie zużytych materiałów eksploatacyjnych od sprzętu biurowego i elektronicznego, takich jak baterie czy tusze i tonery do drukarek. W tym celu w pomieszczeniach najczęściej odwiedzanego przez większość pracowników, z racji organizacji pracy w Zarządzie Regionu, Działu Organizowania i Rozwoju, znajdują się pojemniki na poszczególne rodzaje odpadów, które są następnie przekazywane do utylizacji bądź recyklingu specjalistycznej firmie.

Tak jak w większości instytucji, najczęściej używanym materiałem w biurach Regionu Gdańskiego NSZZ „S” jest oczywiście papier. Dlatego specjalne oznakowane pojemniki na makulaturę są jeszcze łatwiej dostępne i znajdują się wprost na korytarzach. W łazienkach i toaletach wywieszono są komunikaty o gaszeniu światła w momencie ich opuszczania oraz oszczędnym korzystaniu z wody. Dzięki takim prostym posunięciom pracownicy gdańskiej „S” mają szansę na co dzień dbać o ochronę środowiska w sposób łatwy, wręcz niezauważalny i niedezorganizujący pracy zawodowej.



Zbiór tonerów i tuszów w biurze ZRG NSZZ „Solidarność”.

### Ze Statutu NSZZ „Solidarność”

Cele i zadania Związku: (...)

13) Podejmowanie działań na rzecz ochrony naturalnego środowiska człowieka.

dofinansowane przez



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W GDAŃSKU

Kolumnę opracował Adam Chmielecki

Nie ma takich słów, które oddałyby żal, jaki czujemy po stracie bliskich, i takich, które mogłyby nas w takiej chwili pocieszyć. Łączymy się w tym ogromnym smutku oraz wiarą, iż zamknęły się za nią bramy na ziemi, by mogły otworzyć się przed nią bramy niebios, gdzie nie istnieje pośpiech, ból ani smutek...

31 stycznia 2014 roku Pan powołał do wieczności wieloletnią pracownicę Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte, naszą serdeczną Przyjaciółkę z Koła Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Stoczni Remontowa Shipbuilding SA

ś. † p.

## Jadwigę Błażek

lat 70

kochającą żonę, matkę o gołęmbim sercu, społecznika, głęboko oddaną idei Sierpnia 1980 r. Pogrążeni w smutku i głębokim żalu przewodniczący wraz z Komisją Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” oraz koleżanki i koledzy ze Stoczni Remontowa Shipbuilding SA

Zygmuntowi Błażkowi

szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci żony

## Jadwigi

składają członkowie i pracownicy Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Serdeczne wyrazy współczucia dla naszego Kolegi **Grzegorza Panasiuka**, członka NSZZ „Solidarność”, z powodu śmierci

## Mamy

składają członkowie KZ NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Mleczarskiej Polmlek-Mačkowy

Naszemu Koledze **Leszkowi Błękiemu** serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

## Ojca

przekazują Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

Naszemu Koledze **Mietkowi Wójcikowi**, członkowi Komisji Międzyzakładowej, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

## Mamy

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

Naszemu Koledze **Tadeuszowi Kwiatkowskiemu**, członkowi Komisji Międzyzakładowej, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

## Mamy

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o przegranej walce z ciężką chorobą naszego Przyjaciela i Kolegi

ś. † p.

## Ryszarda Załuckiego

członka Prawa i Sprawiedliwości komitetu Gdynia. Odszedł Człowiek zaangażowany w życie społeczne, pracę dla dzieci i młodzieży oraz Polskę, Patriota. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

# Obozy wojskowe dla opozycji bez przedawnienia

Sąd Okręgowy w Warszawie uznał 13 lutego, że sprawa generałów SB Władysława Ciastonia i Józefa Sasina, oskarżonych o wysłanie opozycjonistów na zimowe ćwiczenia wojskowe pod namiotami, nie jest przedawniona.

Sprawę byłym esbekom wytoczył IPN, zarzucając im zbrodnię komunistyczną, uznając, że wysłanie 300 opozycjonistów na rzeckie ćwiczenia wiązało się ze szczególnym udrczeniem. Obóz zorganizowany był na przełomie 1982 i 1983 roku na poligonie w Chełmnie, powołani na ćwiczenia przebywali w warunkach zimowych w namiotach przez trzy miesiące. Często musieli wykonywać w fatalnych warunkach atmosferycznych różne niepotrzebne prace, np. kopanie rowów.

W sierpniu 2013 r., na wniosek obrony, Sąd Rejonowy uznał, że sprawa została przedawniona jeszcze w 1993 roku. Na tę decyzję zażalenie złożył IPN i mec. **Anna Bogucka-Skowrońska**, pełnomocniczka części



Obóz na przełomie 1982 i 1983 roku na poligonie w Chełmnie.

represjonowanych. 13 lutego Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił postanowienie umarzające proces, a w uzasadnieniu znalazło się stwierdzenie, że postępowanie Ciastonia i Sasina można zakwalifikować jako zbrodnię komunistyczną, która jeszcze się nie przedawniła.

O komentarz poprosiliśmy **Andrzeja Adamczyka**, działacza Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chełmniacy 1982”. – Jestem zadowolony z wyroku Sądu Okręgowego, który zakwalifikował działania peerelowskich generałów jako zbrodnię komunistyczną.

W tym pojęciu nie mieszczą się tylko akty zabójstw, obejmując one także akty prześladowań. W obozie byli ludzie chorzy, po operacjach i szczęście, że internowanie w takich ekstremalnych warunkach nie skończyło się śmiercią. Nie zależy mi na tym, aby oskarżeni znaleźli się w więzieniu, już samo zakwalifikowanie ich czynu jako zbrodni komunistycznej jest dla mnie aktem sprawiedliwości. Mam również nadzieję, że nazwanie po imieniu ich czynów będzie dla nich piętnem i państwo polskie nie będzie ich grzebać z honorami.

# Działaliśmy po nowemu

Prezentujemy opinie uczestników projektu **Akademia Handlowa 50+**. **MAREK GAWĘŁ**, mechanik urządzeń chłodniczych, obecnie zakłada spółdzielnię socjalną **MARINA** Gdynia.

– Co skłoniło Pana do udziału w innowacyjnym projekcie „Akademia Handlowa 50+”?

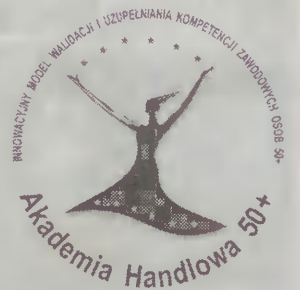
– Przede wszystkim fakt, iż oferta projektu jest skierowana do osób takich jak ja, czyli 50+ i nie uczy od samego początku zawodu handlowca, ale rozwija już posiadane umiejętności. Pomyślałem sobie, iż pozyskana w trakcie szkoleń wiedza przyda się w projekcie powołania spółdzielni socjalnej, której właśnie finalizuję wspólnie z kilkoma znajomymi. W ramach spółdzielni będziemy prowadzić hostel **MARINA** w Gdyni.

– Czy uważa Pan, że model zastosowany w projekcie wspiera – w sposób innowacyjny – osoby 50+?

– Jak najbardziej. Osoby z tej grupy wiekowej przeszły edukację, a także pracowały w czasach PRL-u. To były zupełnie inne realia. Ja ukończy-

łem dosyć ekskluzywnie jak na owe czasy Technikum Chłodnicze w Gdyni. Jednak w latach 90. minionego już wieku zdecydowałem się na działalność gospodarczą w branży handlowej; zajmowałem się między innymi sprzedażą telewizorów. Jednak od czasów uwolnienia się wolnego rynku minęło wiele lat. Aby zaistnieć w profesji handlowca należy wciąż doskonalić swoje umiejętności – tak uważam. A projekt stwarza takie możliwości – choćby poprzez ćwiczenia z zakresu technik sprzedaży czy elementów marketingu. W moim przypadku było też ważne nauczenie się, jak np.

zrobić w Excelu kosztorys lub jak przygotować ofertę sprzedaży. Ważne jest również wsparcie uczestnika na każdym etapie szkoleniowym, czyli bardzo indywidualne podejście. Liczy się również rzetelna ocena umiejętności przed przystąpieniem do projektu, a także po jego zakończeniu. Uważam, iż w stosunkowo krótkim czasie można się wiele nauczyć – właśnie dzięki bardzo indywidualnej pracy z każdym uczestnikiem.



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

FUNDACJA GOSPODARCZA

Solidarność  
Region Gdański NSZZ „Solidarność”

profirma

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego

## Wypłata zawieszonych emerytur

Od 19 lutego 2014 r. weszła w życie ustawa o ustaleniu i wypłacie emerytur, do których prawo uległo zawieszeniu w okresie od 1 października 2011 r. do 21 listopada 2012 r.

Powołana ustawa ma na celu realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 listopada 2012 r. (sygn. akt K 2/12) i w tym zakresie odnosi się tych osób, które nabyły prawo do emerytury przed dniem 1 stycznia 2011 r., a wypłata świadczeń była zawieszona od 1 października 2011 roku na skutek przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. nr 257 poz. 1227) w wyniku nieroz-

wiązania stosunku pracy z dotychczasowym pracodawcą w związku z przejściem na emeryturę.

W związku z przepisami powołanej na wstępie ustawy Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie wypłacał zawieszony emerytury wraz z odsetkami, na wniosek złożony przez emeryta w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie przepisów.

Z zakresu regulacji wyłączono osoby, którym na podstawie prawomocnego wyroku sądu została już ustalona wypłata zawieszonych emerytur.

Nowa ustawa reguluje także sposób obliczania zawieszonych emerytur – kwota ma stanowić sumę należnych emerytur, które podlegały zawieszeniu w okresie od dnia 1 październi-

ka 2011 r. do dnia 21 listopada 2012 roku z uwzględnieniem ich waloryzacji oraz odsetkami ustalonymi w wysokości odsetek ustawowych.

W przypadku osób, które kontynuują sprawę w sądzie o wypłatę zawieszonych emerytur, ZUS zawiesi postępowanie wszczęte na podstawie nowej ustawy do czasu rozstrzygnięcia sprawy prawomocnym wyrokiem sądu.

*Podstawa prawna: Ustawa z dnia 13 grudnia 2013 r. o ustaleniu i wypłacie emerytur, do których prawo zostało uległo zawieszeniu w okresie od dnia 1 października 2011 r. do dnia 21 listopada 2012 r. (Dz. U. 2014.169)*

*Stan prawny na 19.02.2014 r.*  
**Maria Sz wajkiewicz**

## Kiedy można doliczyć wojsko do stażu pracy w warunkach szczególnych

Uchwała Sądu Najwyższego podjęta w dniu 16 października 2013 r. w składzie 7 sędziów (II UZP 6/13) przewiduje korzystne dla ubezpieczonych warunki doliczania okresu zasadniczej służby wojskowej do stażu pracy w warunkach szczególnych, umożliwiające nabycie prawa do emerytury w wieku obniżonym, tj. 60 lat dla mężczyzn.

Powyższe orzeczenie będzie dotyczyło tych ubezpieczonych, którzy w latach 60. i 70. przed powołaniem do służby wojskowej byli zatrudnieni w zakładach pracy na stanowiskach, gdzie wykonywali prace w szczególnych warunkach.

Zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą z dnia 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej w brzmieniu pierwotnym oraz wydanym na jej podstawie Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 22.11.1968 r. w sprawie szczególnych uprawnień żołnierzy i ich rodzin, okres odbytej zasadniczej lub okresowej służby wojskowej zaliczał się do okresu zatrudnienia, w zakresie wszelkich uprawnień związanych z zatrudnieniem, pracownikom, którzy po odbyciu tej służby podjęli zatrudnienie w tym samym zakładzie pracy, w którym byli zatrudnieni przed powołaniem do służby.

Przepisy wskazywały na obowiązek pracodawcy, który zatrudnił pracownika w dniu powołania do zasadniczej służby wojskowej, do zatrudnienia go na poprzednio zajmowanym stanowisku lub na stanowisku równorzędnym pod względem rodzaju pracy oraz zaszerogowania osobistego, **jeżeli w ciągu 30 dni od dnia zwolnienia z tej służby pracownik zgłosił swój powrót do zakładu pracy w celu podjęcia zatrudnienia.**

Reasumując, okres służby wojskowej jest nie tylko zaliczany do okresów składkowych w rozumieniu art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, ale także po spełnieniu powyższych warunków do okresów pracy w szczególnych warunkach w rozumieniu § 3 i 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 roku w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

Osoby, które w latach 70. odbywały zasadniczą służbę wojskową, mogą zaliczyć czas jej trwania do stażu uprawniającego do wcześniejszego zakończenia pracy.

*Stan prawny na 10.02.2014 r.*

**Maria Sz wajkiewicz**

## PIT: Rozliczenie ulgi prorodzinnej

Zmogą skorzystać nie tylko rodzice, którzy są małżonkami, ale również osoby pozostające w wolnych związkach, czy rozwiedzione. Przepisy ustanawiające prawo do dokonania odliczenia od podatku z tytułu wychowywania dzieci nie uzależniają bowiem możliwości skorzystania z ulgi od stanu cywilnego rodzica.

Warunkiem umożliwiającym skorzystanie z ulgi prorodzinnej jest wykonywanie przez rodziców władzy rodzicielskiej. Odliczenie przysługuje za każdy miesiąc faktycznego jej wykonywania. O wykonywaniu władzy

rodzicielskiej możemy mówić wtedy, gdy rodzic nie został pozbawiony władzy rodzicielskiej oraz faktycznie sprawuje pieczę nad dzieckiem.

W wyroku WSA w Warszawie (sygn. akt VIII SA/Wa 320/11) sąd jednoznacznie wskazał, co należy uznać za faktyczne wykonywanie władzy rodzicielskiej:

*Dla nabycia prawa do odliczenia konieczne jest w szczególności wychowywanie przez podatnika swego dziecka (wykonywanie pieczy nad osobą dziecka, zarząd jego majątkiem oraz reprezentowanie dziecka). (...) Wykonywanie przez skarżącego ciężącego na nim obowiązku*

*alimentacyjnego nad małoletnią córką nie powoduje zatem automatycznie nabycia przez niego prawa do odliczenia.*

Rodzic niepozostający w związku małżeńskim może skorzystać z ulgi, jeżeli jego dochody nie przekroczyły w roku podatkowym kwoty 56 000 zł. Ograniczenie dochodowe ma zastosowanie wyłącznie do rodziców wykonujących władzę rodzicielską nad jednym dzieckiem. Rodzicom wychowującym dwoje i więcej dzieci prawo do ulgi przysługuje bez względu na poziom uzyskiwanych dochodów.

*Stan prawny na 11.02.2014 r.*  
**Maria Sz wajkiewicz**

## Wyrok do odbioru w supermarkecie

Od stycznia br. zmienił się sposób komunikacji między sądami i prokuraturami a obywatelami. W wyniku przetargu na obsługę korespondencji organów wymiaru sprawiedliwości wybrana została oferta prywatnego operatora pocztowego. Dotychczasowy operator Poczta Polska doręczał przesyłki za pośrednictwem swoich pracowników, a w przypadku nieobecności adresata pozostawiał awizo wraz ze wskazaniem placówki pocztowej, w której można odebrać list. Z regulaminu świadczenia usług nowego operatora wynika, że pisma sądowe doręczać będzie kurier.

W przypadku nieobecności adresata kurier zobowiązany jest pozostawić awizo informujące go o dacie i godzinie próby doręczenia przesyłki oraz „miejsca”, w którym adresat może ją odebrać. W konsekwencji tych zmian mieszkańcy np. gdyńskiej dzielnicy Mały Kack nie odbiorą swoich pism sądowych na poczcie tylko w sklepie spożywczym (sic!).

Powyższy sposób doręczania korespondencji sądowej może rodzić poważne wątpliwości co do zachowania tajemnicy pocztowej, bezpieczeństwa obrotu pocztowego i ciągłości pracy punktów od-

bioru korespondencji awizowanej. Problem uciążliwości w prowadzeniu korespondencji z organami wymiaru sprawiedliwości potęguje fakt, że z jednej strony w większości postępowań zachowany został wymóg nadawania przesyłek przez obywateli do sądów i prokuratur za pośrednictwem Poczty Polskiej SA, z drugiej zaś strony odbiór awizowanych przesyłek sądowych i prokuratorskich następować będzie już za pośrednictwem innego operatora pocztowego.

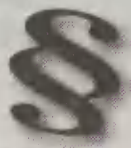
*Stan prawny na 14.01.2014 r.*  
**Tomasz Gryczan**

## Porady prawne

tel. 58 305 55 12, 58 308 44 69, 58 308 42 74  
dział.prawny@solidarnosc.gda.pl

Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
<b>Porady dla komisji zakładowych</b>					
koordynator działu dr Waldemar Uziak	8.45-12.45	-	8-11	11-16	-
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-16	-	9-16	-
radca prawny Tomasz Wiecki	8.30-15	-	8.30-12.30	-	8.30-15
<b>Porady dla indywidualnych członków NSZZ „Solidarność”</b>					
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	-	8.30-11	O. Gdynia 11-17	8.30-16	-
doradca prawny Maria Sz wajkiewicz	8.30-15.30	8.30-16	8.30-15	8.30-15.30	O. Gdynia 9-15
doradca prawny Łukasz Sulej	-	12-15	8.30-16	-	8-15
doradca prawny Tomasz Gryczan	O. Gdynia 8.30-16	8-10.30	-	-	8.30-16



Odwiedź naszą **STRONĘ INTERNETOWĄ**. Pod adresem <http://www.solidarnosc.gda.pl/porady-prawne> znajdują się pogrupowane w kategorii porady prawne dotyczące różnych zagadnień. Zapraszamy!

## Jesteśmy w środku kampanii



Rozmowa ze ZBIGNIEWEM IWASZKIEWICZEM, przewodniczącym Regionalnej Komisji Wyborczej przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku

– Ile organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” jest obecnie zarejestrowanych przy Zarządzie Regionu w Słupsku?

– Obecnie w Regionie Słupskim mamy 62 organizacje zakładowe, 3 oddziałowe, 3 podzakładowe i 2 sekcje regionalne, które zrzeszają razem około 3380 członków NSZZ „Solidarność”.

– Jesteśmy w samym środku kampanii wyborczej w naszym Regionie na lata 2014-2018, w ilu organizacjach zakładowych dokonano już wyboru władz na nową kadencję?

– Jak do tej pory odbyły się wybory w jedenastu organizacjach, z tego Regionalna Komisja Wyborcza zatwierdziła dziewięć. Trwają wybory w kolejnych, między innymi w słupskiej Scanii, jednej z najliczniejszych organizacji zakładowych w naszym Regionie, która posiada 250 członków. Tam wybory rozłożone są na dwa dni.

– Do kiedy powinny odbyć się wybory, chodzi mi o ostateczny termin, tak żeby były ważne?

– Końcowy termin to 31 marca. Wtedy we wszystkich organizacjach powinni być wybrani nowi przewodniczący komisji zakładowych, ich członkowie, komisje rewizyjne i delegaci na WZDR.

– Jako szef RKW uczestniczy Pan we wszystkich wyborach w naszych organizacjach. Jak Pan ocenia sam przebieg takich spotkań? Czy członkowie Związku w trakcie ich trwania podnoszą problemy, z którymi borykają się w swoich zakładach pracy?

– Wygląda to różnie. Zauważyłem, że w większych zakładach (podam tu przykład słupskiej Scanii, gdzie dzisiaj uczestniczyłem w pierwszym dniu wyborów) widoczne jest duże zaangażowanie ludzi. Mówi się o relacjach z dyrekcją, podnosi się problemy związane z płacami, toczy się prawdziwy dialog na linii członkowie Związku – kandydaci do jego władz na szczeblu zakładowym. Natomiast w mniejszych organizacjach związkowych wybory w zasadzie koncentrują się na samych głosowaniach. Jest to zrozumiałe, ponieważ w tych zakładach pracy problemów bywa zazwyczaj dużo mniej.

– Dziękuję za rozmowę.

Prezentujemy listę organizacji zakładowych oraz nazwiska nowo wybranych przewodniczących na kadencję 2014-2018

- KZ Polmor Bytów – Marian Rudnik
- KZ ZGK Jezierzycze – Ryszard Nowakowski
- PEC MPEC Ustka – Jan Kosiński
- SOK – Tadeusz Balik
- PSP Słupsk – Arkadiusz Medwid
- PSP Bytów – Grzegorz Pietrasik

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Wojciech Matuszewski  
Napisz do autora: wojtekmatuszewski@op.pl

ORGANIZACJA ZAKŁADOWA W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W LUBUCZEWIE

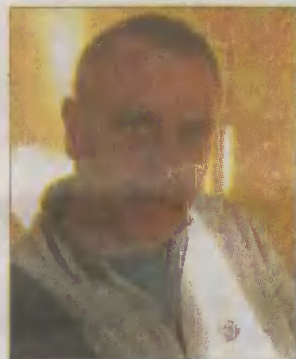
## Chcemy pozyskać NOWYCH członków



Głosowanie na przewodniczącego Komisji Zakładowej w Domu Pomocy Społecznej w Lubuczewie.

10 lutego br. w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku odbyły się wybory związkowe Organizacji Zakładowej w Domu Pomocy Społecznej w Lubuczewie.

Osobiście mogłem się przekonać, jak działa maszyna wyborcza i jak dokonuje się w sposób demokratyczny wyboru osób, które będą przez najbliższe cztery lata reprezentowały swoich członków na forum zakładowym. Byłem pod wrażeniem dyscypliny i przygotowania merytorycznego obecnych na sali, przyznał to zresztą sam Stanisław Szukała, szef słupskiej „Solidarność”, obecny podczas wyborów. Głosowania przeprowadzane zostały zgodnie ze wszystkimi procedurami naprawdę sprawnie i przy dużym zaangażowaniu uczestników posiedzenia, co potwierdził także przewodniczący Regionalnej Komisji Wybor-



Jarosław Kamiński, nowo wybrany przewodniczący Komisji Zakładowej w Domu Pomocy Społecznej w Lubuczewie.

czej Zbigniew Iwaszkiewicz. Na twarzach głosujących widać było emocje, które towarzyszyły im, gdy trzeba było wrzucić głos do urny i podjąć tę jedyną w danej chwili decyzję.

Organizacja Zakładowa w Domu Pomocy Społecznej w Lubuczewie jest stosunkowo młoda, bo działa od 2011 roku, a liczy w tej chwili 14 osób.



Komisja Skrutacyjna liczy głosy podczas wyborów władz do Organizacji Zakładowej w Domu Pomocy Społecznej w Lubuczewie.

Obecnych podczas wyborów było dziewięć członków, co stanowiło wymagane kworum i co potwierdziła wybrana wcześniej Komisja Skrutacyjna. Wybrano nowego przewodniczącego Komisji Zakładowej, ponownie został nim Jarosław Kamiński. Na pytanie po skończonym głosowaniu, jakie cele sobie stawia w nowej kadencji, powiedział:

– Przede wszystkim chcę podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali. Postaram się nie zawieść ich zaufania, jakim mnie obdarzyli na następne cztery lata. Jeśli chodzi o cele, to chciałbym postawić na poszerzenie bazy związkowej, czyli pozyskanie nowych związkowców, utrzymanie dobrej współpracy z pracodawcą, choć nie jest to łatwe ze względu na charakter dyrekcji w naszym Domu Pomocy Społecznej. Muszę jednak powiedzieć, że kiedy powstała nasza Organizacja Zakładowa, to wywalczyliśmy pewne rzeczy, które wcześniej były załatwiane po cichu. Chodzi mi o środki przeznaczone na fundusz socjalny czy nagrody dla pracowników. Teraz, gdy istnieje związek zawodowy, mamy wpływ na sprawiedliwy podział tych środków.

Wybrano zgodnie z regulaminem członków Komisji Zakładowej, zostali nimi Roman Bednarek i Marta Kosik.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Marta Felskowska, Wiesław Kuprasiewicz i Marta Darkowska.

Elektorami zostali: Beata Wojtas, Jarosław Kamiński i Iwona Fieckiewicz.

## Przeznacz 1 procent na stypendia „Solidarności”

KRS 0000337122

www.pomorskafundacja.org.pl

Od 2014 roku po raz pierwszy będzie można dokonać odpisu podatku w wysokości jednego procenta na Fundusz Stypendialny „Solidarność” dla zdolnej młodzieży. Aby tego dokonać, wystarczy w formularzu PIT wpisać KRS Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy.



Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy

## Morawski Kras – Wiedeń – Dolina Wachau Pojedź z nami!

29 lipca – 3 sierpnia 2014 r.

Wyjazd ze Starogardu Gdańskiego w godzinach wieczornych, powrót rano. Liczne atrakcje: Morawski Kras (Czechy), spływ łódeczkami po podziemnej rzece Punkvi, Znojmo (Czechy), przejazd do Wiednia: zwiedzanie miasta z przewodnikiem, rejs statkiem z obiadem po Dunaju, Schönbrunn, Opera, Dolina Wachau... i wiele innych atrakcji! Cena obejmuje: przejazd klimatyzowanym autokarem, 3 noclegi w hotelach, 3 śniadania, 2 obiadowe kolacje (w tym jedna – wieczór w winiarni przy muzyce na żywo), 1 obiad, usługi przewodników lokalnych, ubezpieczenie NNW, KL oraz opiekę pilota. Wszystkie pokoje dwuosobowe.

Koszt: 950 zł plus fakultatywne bilety za wstępy.

Zaprasza Komisja Międzyzakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Starogardzie Gdańskim.

Informacje i zapisy: Sebastian Gramburg, telefon 604 731 504

## Krzyżówka z przeciwieństwem rewersu

### POZIOMO

- projekt, propozycja,
- ludowładztwo,
- luksusowy papier bezdrzewny,
- model toyoty,
- ... Oświaty lub Emerytów w Regionie Gdańskim NSZZ „S”,
- przepląta przez Malbork,
- warzywo przyprawowe o ostrej woni,
- ramiona, uścisk,
- przeciwieństwo rewersu,
- ludzka bywa zawodna,
- powitalne pochylenie ciała,
- przodek płyty CD,
- 2x + 3y + 4z,
- bawidamek,
- rzeź, zabijanie

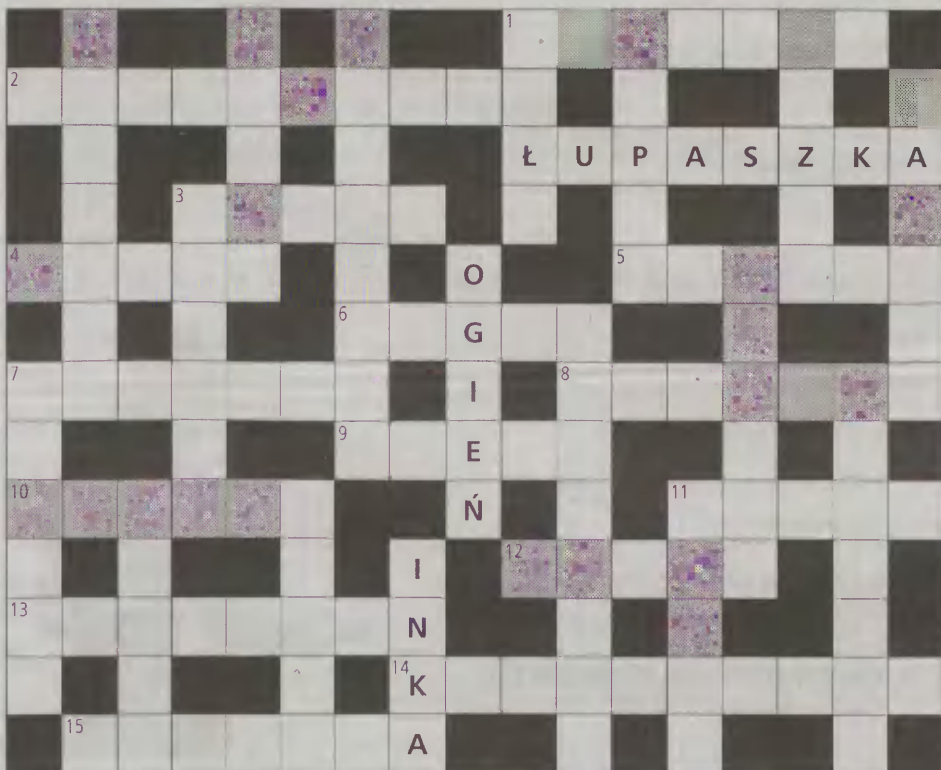
### PIONOWO

- (w dowolnej kolejności)
- przegrana, porażka,
  - jeden ze zdobywców kurtkę harleyowca,
  - Piastowskie lub Jagiellońskie w Gdańsku,
  - Leonid Teliga, Mateusz Kusznierewicz,
  - namiastka,
  - Truman, autor „Z zimną krwią”,
  - duża, wielka i gryzie, owad z leśnego kopczyka,
  - ochronny lub próbny,
  - domowe SPA,
  - region we Włoszech z Siena,
  - linia na mapie pogody,
  - mniejsze od miast,
  - przeszkoda, trudność,

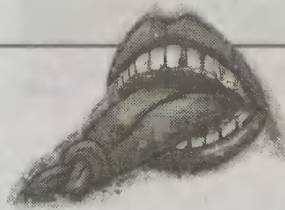
- łączy pana z psem,
  - ślepa uliczka w negocjacjach
- (kas)

Litery, czytane rzędami w szarych kratkach utworzą rozwiązanie.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z dodatkiem do ginu” z nr. 1/2014. Otrzymała ją pani Justyna Arcewicz z Bydgoszczy. Nagrodę wysłaliśmy pocztą. Gratulujemy. Hasło brzmiało: „Zimowe krajobrazy”



## Na końcu JĘZYKA



## Panczenistki na olimpiadzie w Soczi

Podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2014 w Soczi Polacy zdobyli sześć medali: cztery złote, jeden srebrny i jeden brązowy. Od 7 do 23 lutego śledziliśmy osiągnięcia sportowców biorących udział w 98 konkurencjach piętnastu zimowych dyscyplin sportowych, ale najczęściej emocji wzbudzały rywalizacje, w których brał udział Polacy. Podziwialiśmy skoki narciarskie Kamila Stocha, biegi narciarskie Justyny Kowalczyk, łyżwiarstwo szybkie w wykonaniu Zbigniewa Bródki, Konrada Niedźwiedzkiego i Jana Szymańskiego oraz polskich panczenistek: Natalii Czerwonki, Katarzyny Bachledy-Curuś, Katarzyny Woźniak i Luizy Złotkowskiej.

Tajemnicze rzeczowniki *panczenista* i *panczenistka* pojawiały się podczas relacji z Soczi wielokrotnie. O sportowcach i paniach uprawiających zimowe dyscypliny sportowe też słyszeliśmy wiele razy. Ale – nazywanie tych pań ciągle jeszcze sprawia kłopot.

– Czy to są *sportsmenki*, czy *sportowczynie*, a może *sportswoman* – pytają użytkownicy języka polskiego.

### Panczeniści i panczemcy

Dzięki naszym medalistom już nawet ci, którzy nie kibicują na co dzień sportowcom, wiedzą, że łyżwiarstwo szybkie to dyscyplina zimowa, w której celem zawodnika jest jak najszybsze przejechanie na łyżwach określonego dystansu po torze lodowym, ale słowo *panczenista* do tej pory jest dla wielu osób niezrozumiałe.

A zatem wyjaśniam, że, zgodnie z definicją słownikową, *panczenistą* nazywa się sportowca uprawiającego łyżwiarstwo szybkie, zaś *panczenistką* jest kobieta uprawiająca tę dyscyplinę sportową. Z kolei *panczema* to łyżwa o długim, cienkim ostrzu, przeznaczona do jazdy szybkiej na lodzie.

Wyrazy: *panczenista* i *panczema* prawdopodobnie pochodzą od nazwiska rosyjskiego łyżwiarza Aleksandra Panszyna.

### Sportsmenki czy sportswoman

Początki polskiej terminologii sportowej najczęściej osadza się w okresie międzywojennym. Dopiero w *Słowniku języka polskiego* z 1915 r. pojawiają się wyrazy nazywające osoby uprawiające sport. Znajduje się tam zapożyczony z języka angielskiego *sportsman*, z formą oboczną *sportsmen* oraz ich żeńskie odpowiedniki: *sportsmanka/sportsmenka*. Obecnie o mężczyźnie mówimy *sportowiec* i w słownikach znajdujemy informację, że *sportsmen* to termin przestarzały. Podobnie opisywany jest wyraz *sportsmenka* – też jako przestarzały, ale nie ma innego wyrazu nazywającego panie uprawiające sport. W języku polskim pojawiały się słowa: *sportowczynie*, *sportówka*, lecz się nie przyjęły.

Co ciekawe, w języku potocznym zaczęło występować słowo *wuefmenka*, nazywające nauczycielkę wuefu, które jest podobne do *sportsmenki*.

Zdaniem profesora Bogusława Nowowiejskiego, nazwa *sportsmenka* odczuwana jest nadal jako wyraźnie obca i „logiczniej byłoby kobietę nazwać *sportswoman*” – analogicznie do *biznesmen* i *bizneswoman*, jednak najczęściej używana jest nazwa *sportsmenka*, która nie ma – używając sportowego języka – konkurentki. To oznacza, że obecnie większość użytkowników języka polskiego aprobuje *sportsmenkę* i to słowo „wygrywa”.

Barbara Ellwart



